Rok X. Nr. 266 Sosnowiec, niedziela 29 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 4-94. ...1.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, te.

Odroczenie sesji rady ligi narodów

GENEWA, 28. 9. (wł.) Zgromadzenie ligi narodów odbyło swe ostatnie posiedzenie. Na początku przewodniczący zaproponował uzgodnione uprzednio przez prezydjum odroczenie obecnej sesji, które zostało przez zgromadzenie zaaprobowane.

Jedynym momentem wychodzącym poza zwykły szablon było podanie przez przewodniczącego do wiadomości zgromadzenia, że rząd St. Zjednoczonych przez swego konsula generalnego w Genewie Gilberta nadesłał na ręce prezesa drugiej komisji polskiego ministra finansowego prof. Zawadzkiego pismo senatora stanu Hülla, dotyczące wyrażenia uznania dla prac tej komisji.

Następnie przewodniczący zgromadzenia ligi narodów wygłosił przemówienie pożegnalne, dając wyraz nadziei, że akcja konsyljacyjna w sporze włosko - abisyńskiem zostanie uwieńczona powodzeniem i że wobec tego nie zajdzie potrzeba zwołania znowu posiedzenia, odraczającej się dziś XVI sesji rady ligi narodów.

Po zakończeniu posiedzenia zgromadzenia odbyło się krótkie posiedzenie rady ligi, poświęcone technicznym sprawom bieżącym.

MUSSOLINI MÓWI O KONFLIKCIE WŁOSKO - ABISYŃSKIM.

RZYM, 28. 9. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów premjer Mussolini omówił szeroko sytuację polityczną Włoch. W związku z zatargiem włosko - abisyńskiem, Mussolini oświadczył, że propozycje przedstawione Włochom przez komitet pięciu nietylko nie brały w rachubę konieczności ekspansji i bezpieczeństwa Włoch, ale całkowicie ignorowały traktaty, które w różnych czasach od roku 1889 do 1906 i po roku 1925 przyznawały pierwszeństwo interesom włoskim w Abisynji. Rząd włoski nie poweźmie żadnej inicjatywy na terenie lub środowisku, któreby zgóry upośledzały jego interesy.

Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, coby mogło konflikt włosko - abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większe obszary, ponadto przez zakończeniem posiedzenia rada ministrów wysłała do dowódców i żołnierzy przebywających w Somali i Erytreji najgorętsze pozdrowienia i życzenia.

Posiedzenie rady ministrów

WARSZAWA, 28. 9. PAT. W sobotę 28 września odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła rozporządzenia: o przedłużeniu poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustalenie siedziby i właściwości terytorjalnej wyższych urzędów górniczych.

Pozatem rada ministrów uchwaliła dwa projekty. Pierwszy z tych projektów zawiera nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 października 1924 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawę z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, drugi z nich jest nowelizacją ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Oba te projekty zostaną przedstawione p. Prezydentowi.

Tragiczna śmierć mieszańca Bobrownik
na polach koło Radzionkowa

Wczoraj około godziny 8-ej na polach między Radzionkowem a Bobrownikami, pow. będzińskiego znaleziono zwłoki 37-letniego Ryszarda Miodka, zamieszkałego w Bobrownikach.

Zawezwany lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Miodek idąc prawdopodobnie w stanie podchmielonym wpadł w dół, powstały po wydobyciu rudy, stracił chwilowo przytomność w następstwie czego udusił się.

Pożar katedry

COMO (Lombardja), 28. 9. PAT. W katedrze wybuchł pożar spowodowany nieostrożnością jednego z robotników, zatrudnionych przy restauracji kościoła. W katedrze znajdują się bardzo cenne dzieła sztuki. W walce z pożarem biorą udział wszystkie oddziały straży pożarnej. Akcja ratunkowa jest utrudniona przez dymę wypełniający wnętrza katedry.

Spowodu złego stanu zdrowia Ignacy Padarewski nie będzie grał przed mikrofonem

WARSZAWA, 28. 9. — W swoim czasie prezes unji radjofonicznej, p. Anver, podczas kongresu w Warszawie zakomunikował z entuzjazmem, że radjo szwajcarskie organizuje wielki koncert ku czci mistrza Ignacego Paderewskiego, w którym weźmie udział sam mistrz.

Niestety jednak okazuje się, że mistrz w koncercie tym udziału nie będzie mógł wziąć. Dyrekcja polskiego radja otrzymała list od organizatorów transmisji, że koncert ku czci Ignacego Paderewskiego odbędzie się i składać się będzie wyłącznie z jego utworów, jednak sam mistrz przed mikrofonem nie wystąpi ze względu na słaby stan zdrowia. Natomiast oprócz orkiestry szwajcarskiego radja, w koncercie weźmie udział uczeń Paderewskiego, p. Tadlewski.

Polskie radjo nie traci jednak nadziei, że można będzie na jesieni zorganizować specjalną transmisję koncertu mistrza Ignacego Paderewskiego z Paryża.

M/S. Piłsudski odpływa z Nowego Jorku

NOW JORK, 28. 9 PAT. Dziś o północy opuszcza Nowy Jork okręt M/s Piłsudski. Przed odejściem statku odbędzie się w Hoboken akademja, na której przemówi gen. Orlicz - Dreszer gen. Wieniawa - Długoszowski, biskup Okoniewski, prezydent Starzyński i dyrektor Lenartowicz.

Konferencja z przedstawicielami związków zawodowych na Śląsku

KATOWICE, 28. 9. PAT. Dziś po południu wojewoda dr. Michał Grażyński odbył dodatkową konferencję z przedstawicielami związków zawo-



NIEMIŁA PRZYGODA CADYKA Z GÓRY KALWARJI W JEROZOLIMIE.

WARSZAWA, 28.9 Z Jerozolimy donoszą o niemiłej przygodzie cadyka z Góry Kalwarji, który wszedł bez wymaganego pozwolenia wraz ze świtą do grobów patrjarchów.

Jeden z policjantów zepchnął w pewnej chwili cadyka ze schodów, a kiedy chasydzi pospieszyli mu z pomocą, policja zaatakowała ich i aresztowała 10 osób, usiłujących przemocą dostać się do grobów.

Cadyk wyjechał do Jerozolimy. „Aguda“ połączyła się telefonicznie z policją w Hebronie, prosząc o zwolnienie aresztowanych za kaucją.

Prośba ta jednak nie została uwzględniona.

FRANCUSKI HRABIA SUTENEREM W POLSCE.

WARSZAWA, 28.9. Zakończył się w sądzie okr. proces francuskiego arystokraty hr. Dumouriez'a o czerpanie zysków z nierządu.

Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, zaś dozorcę jego Czaplę, który brał bezpośredni udział na 2 lata więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd zaznaczył, że wymierzając karę bierze pod uwagę socjalną pozycję oskarżonego, który mimo, że jest arystokratą, zamożnym właścicielem domu i człowiekiem wykształconym, mającym za sobą dwa fakultety uniwersyteckie, nie różnił się w postępowaniu od swego dozorcy Czapli! Jako środek prewencyjny zastosował sąd wobec oskarżonego dozór policji.

TAJEMNICZE MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

SANDPEDRO (Kalifornja), 28.9. Dowódca floty amerykańskiej admirał Reeves wydał do wszystkich podległych sobie jednostek morskich rozkakz, aby przygotowały się do ćwiczeń taktycznych, które rozpocząć się mają w poniedziałek i trwać mają do 4 dni.

Miejsce ćwiczeń nie zostało podane. Oficerowie odmawiają wyjaśnień w sprawie tej nieoczekiwanej decyzji.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO NAPADU NA KŁAJPEDĘ?

BERLIN, 28.9. W dzisiejszym tygodniowym przeglądzie „Timesa“ znajduje się niepokojąca depesza korespondenta tego pisma z Berlina, że Niemcy przygotowują się mimo wszystko do ataku na Kłajpedę korzystając z zaprzątnięcia uwagi Europy sprawą abisyńską.

„Times“ uważa, iż Niemcy są przekonane, że aneksja Kłajpedy nie pociągnie dla nich absolutnie żadnych przykrych konsekwencyj. Do zajęcia Kłajpedy miałoby dojść przez zorganizowanie powstania Niemców w Kłajpedzie, którym przyszłaby pomoc z zewnątrz.

CZY ŚLADY KATASTROFY POLSKIEGO OKRĘTU?

SZTOKHOLM, 28.9. W pobliżu wybrzeża Norrland znaleziono kilka części kostjumów marynarskich oraz pasów ratunkowych z napisem „Gdynia“. Dotychczas nie wiadomo, czy przedmioty te pochodzą ze statku, należącego do portu gdyńskiego, czy też jakim innym sposobem dotarły do wybrzeży Szwecji.

„Języki żmij“ i „djablik w krysztale”

Zabytki nauk tajemnych w muzem wiedeńskiem

Ciekawe rzeczy można oglądać w muzeum historycznem w Wiedniu. Szczególnie dużo jest zabytków odnoszących się do nauk tajemnych. Tak więc można oglądać horoskop Wallensteina i maleńki, precyzyjnemi rysunkami pokryty dzwoneczek, którym posługiwał się cesarz Rudolf przy wywoływaniu duchów.

Jest więc w tej kolekcji wiele przedmiotów, odnoszących się do rytuałów magicznych. Są też naczynia oryginalne, których przeznaczenie odkrywa nam dopiero obeznany z historją kustosz: włoską sztuką cyzelowane kielichy, przedziwnie misternie rzeźbione liście tworzą rodzaj wieńca. Na miejscu kwiatów ma ten wieniec ostre, czerniawe twory, które w średniowieczu uchodziły za „języki żmij“. Przypisywano im zdolność do wskazywania, czy w winie lub potrawach znajduje się trucizna... Wierzono mianowicie, że jeśli dotknąć takim „językiem żmiji“ pokarmu, zawierającego jad, wówczas ten dziwaczny odczynnik“ zacznie się odbarwiać lub też pokrywać kropelkami rosy...

Na dworach 14-go i 15-go stulecia, kiedy wszyscy drżeli z obawy przed otruciem, „języki żmij“ i inne czarodziejskie środki w tym rodzaju miały częste zastosowanie. Dotykano niemi w obecności króla potraw i napojów, które miały mu być podane.

Dzisiaj wiemy, że „języki żmij“ są poprostu zębami rekina. Wówczas — przy bardzo znikomej wiedzy z zakresu zoologji — ludzie nie mogli dojść, jakie jest ich właściwe pochodzenie. Legendy o ich przedziwnej wrażliwości na jady, były, rzecz prosta, wytworem z krainy baśni.

Muzeum posiada specjalny dział odnoszący się do magji. Ponieważ jednak przedmioty z tego zakresu nie posiadały przeważnie wartości artystycznej, przeto nie wystawiono ich na widok publiczny. Natomiast wśród dostępnych każdemu eksponatów znajdujemy t. zw. „djablika w krysztale“.

Kamień ten podobny jest do przydymionego topazu. Wewnątrz widnieje coś w rodzaju maleńkiej ludzkiej sylwetki. Zachował się z roku 1720 opis skarbca królewskiego, w którym czytamy taki opis tego kamienia: „Spiritus familiaris w krysztale, który to duch wygnany został z opętańca i skazany na przebywanie w onym domu kryształowym aż do dnia sądu ostatecznego. Chyba żeby go jaka niedbała ręka wypuściła, przed czem Panie Boże zachowaj“. Rzecz prosta, że w tym nad wyraz oryginalnym kamieniu nie ma żadnego ducha, tylko splot włókien roślinnych czy zwierzęcych, który rzeczywiście łudząco przypomina ludzką sylwetkę.

Dalej w jednej z witryn można oglądać czarny, owalnie szlifowany kamień, na którym z jednej strony widnieje portret pięknej damy z 16-go stulecia, z drugiej zaś złoty skropjon. Wokół kamienia wyryto włoski napis, który w tłumaczeniu brzmi: „Mocą niebieską masz ranić i goić“.

Takie kamienie kładziono wówczas na miejsce, zranione przez skorpjona i czekano na cudowne uleczenie.

Zresztą w wioskach włoskich dotychczas bardzo rozpowszechniony jest sposób kładzenia schwytanych skorpjonów w oliwę. W razie zranienia przez skorpjona na ranę przykłada się tę oliwę. Tak samo postępowali mieszkańcy Rusi z tarantulami: schwytanego olbrzymiego pająka wkładano natychmiast do oliwy. Oliwa ta była jakoby niezawodnym środkiem gojącym na ranki, powstałe naskutek ukłucia tych jadowitych stworzeń.

Przez długie lata za bezcenny środek leczniczy uważano kamienie, tworzące się we wnętrznościach kóz górskich. Wedle mniemania średniowiecznych aptekarzy przy pomocy takiego kamienia można było uleczyć nieomal wszystkie dolegliwości. Mistrzowie - rzeźbiarze oprawiali je w złoto i drogocenne kamienie i czynili z nich piękne medaljony dla dam. Większe natomiast opracowywano w kształcie kielichów. Wierzono bowiem, że taki kielich posiada właściwość natychmiastowego wchłaniania w siebie jadu, tak, że człowiek pijący zeń wino mógł być przekonany, że nawet najbardziej jadowity napój nie może mu w tych okolicznościach zaszkodzić.

NOWA „GRA TOWARZYSKA“ W NIEMCZECH.

BERLIN, 28.9. Oryginalną łamigłówkę poleca do kolportażu znany tygodnik antysemicki „Der Stürmer“. Jest nią wydana przez pewną księgarnię niemiecką w Dreznie „gra towarzyska“, przedstawiająca na arkuszu podobiznę 4 głów, a mianowicie: Anglika, murzyna, Francuza i Chińczyka, które po odpowiedniem złożeniu dają rasową żydowską głowę.

Łamigłówka zaopatrzona jest tytułem: „Kto zakłóca pokój?“ Wydawnictwo „Stürmera“ oświadcza gotowość nabywania podobnych pomysłów na własność.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA NA SALI SĄDOWEJ W GRAZU.

WIEDEŃ, 28.9. Na sali rozpraw sądu karnego w Grazu rozegrała się wstrząsająca scena.

Niejaki Franciszek Geisseder stanął przed trybunałem, oskarżony o znieważenie grobu i o niebezpieczne pogróżki.

Nagle w ciągu rozprawy oskarżony wyciągnął 9-strzałowy rewolwer wojskowy i otworzył ogień na trybunał i świadków.

Sędzia dr. Preisinger został ciężko ranny. Kule, skierowane w stronę prokuratora chybiły, natomiast ciężkie rany odniosły jeszcze dwie osoby z pośród świadków, a mianowicie dyrektor administracyjny szpitala krajowego w Grazu, Pfiefer i żona oficera Pechaczeka. Ostatnią kulą zranił się oskarżony w głowę i wkrótce później zmarł. w czasie transportu do szpitala

Geisseder był dawniej zatrudniony w szpitalu w Grazu i z zemsty za wydalenie go znieważył grób syna dyrektora szpitala

WŁADYSŁAW KAFTAL
Kolektor Loterji Państwowej.

Doniosłe ubezpieczenia w planie gry

34-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Upodobania ludzi to kwestja temperamentów. Najdobitniej ujawnia się to w grze na loterji. Gdy porozmawiamy na ten zawsze interesujący temat w gronie znajomych, to usłyszymy mnóstwo najróżniejszych zdań będących niejako sformułowanemi życzeniami poszczególnych osób. Jeden oczekuje wielkiej fortuny choćby nawet po paru latach cierpliwego wyczekiwania. Inny znów chce wygrywać jaknajczęściej choćby to były skromniejsze kwoty, pragnie więc większych szans. Tak więc spełnienie życzeń graczy loteryjnych wzgl. zamierzających grać na loterji jest zadaniem naprawdę niełatwem i stanowi największą troskę Dyrektora Loterji Państwowej.

Nasza loterja klasowa od blisko trzech lat czyni zadość tym życzeniom w tak znacznym stopniu, że cieszy się niesłabnącem powodzeniem u coraz to liczniejszych rzesz graczy i stanowi wzór dla kierownictw wielu loteryj zagranicznych.

Kierując się zasadą wytrawnego kupca, dla którego zaspokojenie życzeń klijenta stanowi naczelne przykazanie. Generalna Dyrekcja Polskiej Państwowej Loterji Klasowej koncentruje cały swój wysiłek na ulepszenie planu gry, do którego wprowadza coraz to ciekawsze i zawsze atrakcyjne inowacje.

Szczególnie korzystnie dla graczy przedstawiają się ulepszenia dokonane w planie gry nadchodzącej 34 loterji. Nie naruszając istniejących dotąd wielkich i średnich wygranych Generalna Dyrekcja naszej loterji klasowej zwiększyła przewidzianą dla poszczególnych czterech klas łączną ilość wygranych po 5.000 zł. z 158 na 165, po 2.000 zł. z 550 na 565, po 1.000 zł. z 1085 na 1110, po 500 zł. z 1345 na 1390, oraz po 200 zł. z 53650 na 56350. W planie gry 34-ej loterji przybyło zatem 2.790 nowych wygranych od 5.000 do 200 zł.

Lecz to jeszcze nie wszystko! Generalna Dyrekcja naszej loterji, pragnąc spotęgować to tak miłe dla gracza oczekiwanie na grubszą wygraną w poszczególnych klasach i dniach ciągnienia, ustanowiła dla pierwszych dwuch klas po 4 wygrane — każda po 25.000 zł., dla klasy III-ej 3 wygrane po 25.000 i dla IV-ej klasy 14 wygranych dziennych po 30.000 zł. Tym sposobem ilość wygranych we wszystkich czterech klasach od 20 do 100 tysięcy wzrosła z 48 na 68.

Biorąc pod uwagę ten fakt, że łącznie ilość wygranych na sumy od 100 zł. do 10.000 zł. nietylko pozostała ta sama, lecz — jak już wspomnieliśmy wyżej — o 2.790 średnich i mniejszych wygranych została zwiększona, należy stwierdzić, że tak olbrzymich szans Polska Loterja Klasowa dotąd jeszcze nie dawała swym graczom.

Ażeby pomimo to, nowi gracze nie zostali pokrzywdzeni w porównaniu z graczami 33-ej loterji, którzy — jak wiadomo — uczestniczą bezpłatnie w dodatkowem ciągnieniu gwiazdkowem, plan nadchodzącej 34-ej loterji daje nabywcom losów, podobne uprawnienia do uczestniczenia w dodatkowem ciągnieniu wielkanocnem, które odbędzie się dnia 8 kwietnia. Wylosowanych zostanie tym razem 2.000 wygranych po 20.000, 5.000, 2.000, 1.000, 200 i 100 zł. na łączną sumę 408.300 zł.

Niewątpliwie wszystkie te ulepszenia znajdą swój wyraz w jeszcze wyższem zainteresowaniu się społeczeństwa naszą loterją klasową.

Gdy ważą się losy Europy
Francja się denerwuje

Wypadki polityczne i wieści nadchodzące z Rzymu i Genewy niepokoją całą Francję.

Francuzi lubią, aby wszystko było na swojem miejscu i w swoim czasie. W tej chwili jednak nie orjentują się jeszcze co i kiedy robić, bo wielki znak zapytania zawisł nad Europą i morzem Śródziemnem.

Paryż się denerwuje przedewszy **stkiem tem, że nikt nie wie, jakie** stanowisko zajmie Francja. Szary człowiek, który nad Sekwaną od półtora stulecia odgrywa tak wielką rolę w polityce, nie może się jeszcze zorjentować po czyjej stronie ulokować swoje sympatje. Z jednej strony pewna solidarność rasy łacińskiej i wpływ propagandy włoskiej, z drugiej strony popularna we Francji do dziś doktryna obrony praw narodów i dobrze zrozumiany respekt dla Anglji, gwarant bezpieczeństwa nad Renem.

Propaganda włoska robi swoje. Wprawdzie szyta grubemi nićmi zaczyna nieco nudzić Paryż, jednak fotografje złodzieja abisyńskiego z obciętemi rękami, wyglądające ze szpalt dzienników i ekranów, nie pozostają bez echa. Gromy prasy paryskiej nad głową prof. Jéze, obrońcy Abisynji przed ligą narodów **choć noszą markę „made in Italy"**, znajdują odgłos w Paryżu; adwokat Abisynji jest przedmiotem zarówno gorących debat przy stoliku kawiarnianym, jak i celem dowcipów i piosenek satyrycznych w kabaretach.

Ale argumenty angielskie, choć nie tak demagogiczne, są bardziej przekonywujące. Chodzi o wojnę europejską. Gdyby szło wyłącznie o awanturę kolonjalną, Francja nie miałaby nic przeciwko temu. Pieniędzy nie da nikomu na wojnę, bo w tym wypadku zbyt sil nie zaprotestowałby „szary człowiek", który ma decydujący głos w tej sprawie.

Nastroje paryskie odbijają się jasno na polityce p. Lavala. Do ostatniej chwili nie daje on za wygraną. Chce zlokalizować pożar. Ulica paryska, zawsze kpiarska, wyk piwa Lavala za jego zabiegi o zdobycie „pokojowej nagrody Nobla". **Ale p r e m j e r francuski pragnie rzeczywiście znaleźć wyjście z tragicznej sytuacji, gra na zwłokę, ponawia wciąż próby. Pomaga mu w tem Mussolini, ale tylko o tyle, o ile chodzi o grę na zwłokę.**

Teren abisyński jeszcze nie gotów do rozpoczęcia ataku. I armje obu stron też jeszcze nie są gotowe do walki. Z Ameryki płyną do Włoch okręty z węglem, naftą i łomem żelaznym. Jeśliby dziś już zostały zerwane rokowania genewskie, jutro Anglja zamknęłaby Gibraltar i już ani jeden okręt z Atlantyku nie dotarłby do brzegów półwyspu Apenińskiego. A Włochom brak i węgla i nafty i żelaza. Każdy dzień, to wygrana, to wzrost zapasów.

Wie o tem Anglja, wie i Francja. A mimo to Laval chce odwlec decyzję. W czwartek na publicznem posiedzeniu rady ligi narodów min. Eden ostrzegał przed „zbyteczną przewlekaniem". Ostrzegał, ale i sam je stosował. Bo niema dla żadnej ze stron zainteresowanych innego narazie wyjścia prócz przewlekania, prócz zwłoki. Każdy spodziewa się po nich korzyści i wygranej. A dla Francji, dla Lavala każdy dzień zwłoki oznacza wzrost nadziei na zmontowanie kompromisu, któryby pozwolił Italji wycofać się z impasu z honorem (i z odszkodowaniem na skórze niedźwiedzia abisyńskiego).

Wszystko to razem wzięte jest bezwątpienia denerwujące dla Francji, dla „szarego człowieka", który wie, iż konflikt italo-abisyński i italo-angielski kryją w sobie zarodki niebezpieczeństwa dla Francji. I dlatego Paryż wibruje niepokojem.

J. K.

Ruch budowlany w Polsce

Główy urząd statystyczny opracował zestawienie, dotyczące ruchu budowlanego w Polsce w ciągu I półrocza rb. w miastach z ludnością ponad 20.000 mieszkańców.

W okresie tym wykończono 1.784 budynków mieszkalnych. w których znajduje się ogółem 4.960 mieszkań, w tem 526 jednoizbowych, 1.777 dwuizbowych, 1.313 trzyizbowych, 929 cztero i pięcioizbowych, oraz 2 mieszkania większe .Ogółem w nowoukończonych nadbudówkach i dobudówkach znajduje się 538 izb.

W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 2.292 budynków, w których znajdzie się 6.148 mieszkań. w tem 744 jednoizbowe, 2.295 dwuizbowych, 1.726 trzyizbowych, 1.221 cztero i pięcioizbowych i 162 większe; w budowie znajduje się również 241 nadbudówek i dobudówek, obliczonych na 536 mieszkań, w tem 183 jednoizbowe, 176 dwuizbowych, 116 trzyizbowych, 65 cztero i pięcioizbowych oraz 5 mieszkań większych Ogółem rozpoczęte budynki mieścić będą 16.769 izb, nadbudówki i dobudówki zaś 1.150 izb.

Wiadomości radjowe

WYSTĘPY GOŚCINNE ARTYSTÓW W RADJO MOSKIEWSKIEM.

Rosyjski Komitet Radjowy zaangażował na nadchodzący sezon zimowy szereg pierwszorzędnych artystów na występy gościnne przed mikrofonem moskiewskim. Między innymi wystąpią jako dyrygenci moskiewskiej orkiestry symfonicznej Fritz Stiedry (Austrja), Oskar Fired i Georg Sebastian (Niemcy), Alfred Casella (Włochy) i Grzegorz Fitelberg (Polska). Pozatem wystąpić mają jako soliści: pianistka Kraus (Węgry), Bolesław Kon (Polska), wiolonczelista Maurycy Merechal, skrzypek niemiecki Simon Goldberg i szereg innych.

MUZYKA W POLSKIEM RADJO.

Z zestawień statystycznych Polskiego Radja wynika, że w sierpniu audycje muzyczne przekroczyły 66 proc. całości programu Polskiego Radja. Jest to objaw bardzo dodatni, zwłaszcza w miesiącach letnich, które specjalnie skłaniają słuchaczy do otwierania głośników w momencie nadawania muzyki. Pozatem ilość audycyj muzycznych lekkich przekroczyła dwukrotnie ilość audycyj poważnych, co jest zgodne z tendencją wszystkich radjofonij europejskich nadawania muzyki lekkiej a dobrej. Ogółem w sierpniu nadano 430 audycyj muzycznych, czyli dziennie przeciętnie 14 audycyj.

MODNE ROBOTY NA DRUTACH.

Wiele pań robi obecnie roboty na drutach, ale nie wszystkie z nich mają dostateczną wprawę w ściegach, nie wszystkie znają tajemnice kroju, niezawsze wiedzą jakie roboty są modne. Dla amatorek robót na drutach wygłosi pogadankę w dniu 2.X. (we środę) o godz. 12.15 p. Anna Solska.

ALBUM POLSKIEGO RADJA BEZPŁATNIE DLA WSZYSTKICH ABONENTÓW.

Wsyztksim abonentom Polskiego Radja, którzy nie przerwali abonamentu w ciągu sezonu letniego i którzy nadesłali 50 groszy na koszty przesyłki — Polskie Radjo wysyłać będzie w listopadzie b. r. pamiątkowy album. Album ten będzie miał wysoką wartość graficzną i dokumentarną

Przed tygodniem szkoły powszechnej w Zagłębiu

Prezydjum komitetu honorowego tygodnia.

Jak już donosiliśmy, w dniach od 2 do 8 października odbędzie się w Zagłębiu tydzień szkoły powszechnej.

Dochód uzyskany z tygodnia szkoły powszechnej przeznaczony zostanie do dyspozycji towarzystwu popierania budowy publicznych szkół powszechnych, które na terenie całej Polski, rozwija ożywioną działalność.

Na terenie Zagłębia tworzą się obecnie lokalne komitety tygodnia szkoły powszechnej, które opracują szczegółowo program imprez dochodowych, odczytów itp.

Prezydjum komitetu honorowego tygodnia szkoły powszechnej w Zagłębiu przedstawia się następująco:

Almstaedt Hugon — wiceprezydent m. Sosnowca, Arnold Stefan — naczelny redaktor „Kurjera Zachodniego", Badowski Kazimierz — przew. zarz. tow. ZR. w Zawierciu, Inż. Bereszko Ignacy — dyrektor okr. elektrowni Zagłębia Dąbr., Bachniewiczowa Zofja — przew. zarz. pow. PCK. w Zawierciu, Barański Antoni — przew. zarz. oddz. pow. ZNP. w Sosnowcu, Bauerertz Stanisław — dyrektor f-my braci Bauerertz Myszków, Boxa Józef — starosta powiatowy w Będzinie, Brzozowski Artur — dyr. fabryki portland Cementu Wysoka, Brzeziński Józef — komendant chorągwi harc. w Sosnowcu, Cholewicki Roman — senator Rzeczypospolitej, Cholewicka Józefa — przew. uniw. robot. im. Skwarczyńskiego w Sosnowcu, Danielewicz Ludmiła — przewodn. ZPOK. w Sosnowcu, Dietel Włodzimierz — dyrektor firmy H. Dietel Sosnowiec, Ditrich Ryszard — dyrektor izby przemysłowo - handlowej Sosnowiec, Dorobczyński Bronisław — burmistrz m. Czeladzi, Inż Dupanloup Samuel — dyrektor franko - polskiego t-wa górn. Dąbrowa G., Fabryczy Witold — nacz. redaktor „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, inż. Gadomski Stanisław — dyrektor tow .kop. i zakł. hutn. Sosn., Garliński Bronisław — kupiec Sosnowiec, ks. Gola Franciszek — dziekan Niwka, ppłk. Gorczyński Roman — d-ca 23 p. a. l. Będzin, dr. Gosiewski Wiktor — dyrektor Ubez. Społ. Sosnowiec, Gruszczyński Edmund — kupiec Sosnowiec, Grychowski Stanisław — dyrektor tow. bez. kop. węgla Czeladź, Gutman Michał — dyrektor f-my J. Gutman Będzin, Hager Mendel — rabin Sosnowiec, Hackenberg Józef — dyrektor f-my Radocha Sosnowiec, Holenderski Stanisław — dyrektor tow. kop. węgla Flora Dąbrowa, Heynar Henryk — prezes LOPP. Sosnowiec, Izydorczyk Antoni — prezydent m. Będzina. inż. Jaguczański Paweł — dyrektor t-wa sosn. fabr. rur i żel. Sosnowiec, inż. Jankowski Wład. — dyrektor t-wa francusko - włoskiego Dąbrowa, ks. Jankomski Teofil — proboszcz Sosnowiec, Jędralski Stanisław — robotnik Sosnowiec, Jędryczek Mikołaj — kupiec Sosnowiec, Kaczkowski Józef — prezydent m. Sosnowca i prezes BBWR. pow. Będzińskiego, Korepta Jan — robotnik Sosnowiec, dr. Kucharski Karol — prezes LM. i kol. Sosnowiec, Kucharski Paweł — kupiec Sosnowiec, inż. Landau Aleksander — dyrektor f-my Modrzejów Hantke Sosnowiec, inż. Laubitz Miecz. — dyrektor klinkierni Gródków, dr. Likiernik Artur — dyrektor f-my Radocha Sosnowiec, Ledwos Antoni — przew. komisji międzyszkolnej Sosnowiec, Luchowiec Stanisław — inspektor szkolny Sosnowiec, Łaski Jan — prezes LM. i kol. Zawiercie, dr. Madeyski Zbigniew — poseł na sejm Rzeczypospolitej Sosnowiec, Mazur Władysław — przew. rady szk. pow. i miejskiej Sosnowiec, Miller Edm. — przew. zarz. oddz. pow. ZNP Zawiercie, Misiurewicz Edward — dyrektor stow. mech. pol. zakł. „Poręba" Nawrocki Kazimierz — przew. zarz. pow. OMP Sosnowiec, Nowara Zygmunt — pow. kom. ZS. Sosnowiec, dr. Niepielski Adam — nacz. lek. ubez. Społ. Sosnowiec, Potok Jakób — dyr. fabr. olejów i tłuszcz. Będzin, inż. Przedpełski Józef — dyr. t-wa górn. przem. Saturn Czeladź, inż. Raźniewski Stan. — dyr. grodz. tow. kop. Grodziec, Salak Edmund — przew. zarz. tow. PCK. Sosnowiec, inż. hr. Sągajło Witold — dyr. warsz. tow. kop. węgla i zakł. hutn. Kazimierz. Schön Wilhelm — dyr. tow. przem. włók. CG. Schön Sosnowiec, Szenk Wacław — przew. zarz. tow. zw. of. rez. Sosnowiec, płk. Smelkowski Franciszek — komendant PKU. Sosnowiec, inż. Sowiński Zygmunt — prezes izby przem. - handlowej Sosnowiec, Szperling Henryk — redaktor i kier. PAT. i IKC. Sosnowiec, inż. Starkiewicz Antoni — dyr. huty Bankowej Dąbrowa, Steinhagen Aleksander — dyr. fabr. papieru i celul. Myszków, Styka Andrzej — komendant pow. zw. rez. Sosnowiec, Swirtun Walery — dyr. huty Bankowej Dąbrowa, Szczodrowski Jan — prezydent m. Zawiercia, Trzęsimiech Teofil — prez. m. Dąbrowy„ ks. Wajzler Bolesław — przew. rady szk. powiatowej Zawiercie, Walochówna — robotnica Sosnowiec, Wardejn - Zagórski — starosta powiatowy Zawiercie, Wengris Jan — dyr. t-wa górn. przem. Saturn Czeladź, Woźniak Fran. — dyr. f-my stalownia SA. Woźniak Sosnowiec, Wochtman Eugenjusz — prezes LOPP. Zawiercie, dr. Zahorski Karol — lekarz Sosnowiec, Zawadzki Bronisław — dyr. banku spółdzielczego Zawiercie, Zbrowski Marjan — prezes sądu okręgowego Sosnowiec, Zarębski Mieczysław — dyr. zakł. Solvay Grodziec, ks. Zientara Fran. — prałat Zawiercie, Zieleniewski Edmund — dyr. pol. zakł. Babcock Zieleniewski Sosnowiec, Zyss B. — dyr. fabr. Strem Strzemieszyce - Wielkie, Żukowski Władysław — dyrektor gwarectwa Hr. Renard Sosnowiec.

CZŁONKOWIE DOŻYWOTNI TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Na członków dożywotnich towarzystwa BPSP. zgłosiły się już z Zagłębia wpłacając odpowiednią składkę: zarząd m. Będzina, zarząd m. Czeladzi, zarząd m. Dąbrowy, zarząd m. Sosnowca, warszawskie tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych w Kazimierzu, zarząd spółki akc. fabryki chemicznej „Radocha" w Sosnowcu, wydział powiatowy będziński w Będzinie, inż. Zygmunt Sowiński — poseł na sejm Rzeczypospolitej, zarząd gminy olkusko - siewierskiej w Strzemieszycach, firma „Gródków" klinkiernia w Gródkowie k/Będzina.

Oby ten początek, jako dobra wróżba dla „Tygolnia szkoły powszechnej" znalazł jak najliczniejszych naśladowców wśród naszego społeczeństwa.

CZŁONKOWIE TPBPS. PRACUJĄ BEZINTERESOWNIE.

Wobec pewnych pogłosek inspektor szkolny w Sosnowcu p. Luchowiec wyjaśnia, że wszyscy członkowie towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych pracują zupełnie bezinteresownie, bez najmniejszego wynagrodzenia w jakiejkolwiekbądź formie.

Jedynie zarząd główny TPBPS. zatrudnia kilku płatnych pracowników, oraz po jednym płatnym pracowniku komitety okręgowe.

Komitety obwodowe i koła nie mają płatnych pracowników wogóle.

„TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ" W BĘDZINIE.

W Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „Tygodnia szkoły powszechnej". Przewodniczył zebraniu prez. Izydorczyk, który omówił cele i potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Do komitetu zostali wybrani pp.: prez. Izydorczyk, wicepr. Goc i Rechtman. Ponadto w skład komitetu weszli kierownicy sekcyj p. Rapaport — sekcja oświatowa, p. Żebrowski — propagandowa, p. Łubiński techniczna.

Program „Tygodnia szkoły powszechnej" zapowiada szereg imprez, sprzedaż chorągiewek, nalepek itp.

Tydzień szkoły powszechnej rozpocznie się 2 października.

Przed strajkiem robotników w Zagłębiu

Związki zawodowe w Zagłębiu w dalszym ciągu czynią przygotowania do akcji strajkowej.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania robotników, na których przedstawiciele związków omówią sprawę strajku.

Jak już pisaliśmy, strajk robotników w Zagłębiu uzależniony jest od układu stosunków na Śląsku.

O ile w przemyśle hutniczo - górniczym na Śląsku dojdzie do porozumienia jeszcze przed 30 bm. i strajk zostanie odwołany, wówczas i robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego nie przystąpią do strajku.. W przeciwnym zaś razie robotnicy zagłębiowscy solidarnie strajkować będą z robotnikami śląskimi.

Liceum pedagogiczne w Sosnowcu

Według zapowiedzi władz szkolnych, w rok po zupełnej likwidacji seminarjów nauczycielskich powstanie w Sosnowcu koedukacyjne liceum pedagogiczne.

Do przyszłego liceum pedagogicznego, w którem studja będą trwały trzy lata, przyjmowana będzie młodzież po ukończeniu gimnazjum. W ten sposób wykształcenie nauczycieli nowego typu pogłębi się o jeden rok studjów.

Szkoła ćwiczeń, istniejąca przy ulegającem zupełnej likwidacji w tym roku sosnowieckiem seminarjum, nie będzie prawdopodobnie zlikwidowana Ma ona być--według projektów—szkołą eksperymentalną przyszłego liceum pedagogicznego w Sosnowcu.

Przyszłe liceum będzie korzystać ze sprzętów szkolnych i pomocy naukowych po seminarjach nauczycielskich. Sprzęty te i pomoce naukowe — jak to już pisaliśmy — są oddane w dwuletni depozyt zagłębiowskim szkołom.

KRONIKA

Niedziela 29 Wrzesień	Dziś: Michała Archanioła Jutro: Hieronima Kapł. Wschód słońca: 5.36 Zachód słońca: 5.15

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 29 września.

9.00 Sygnał czasu i pieśni „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 „Gazetka rolnicza". 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Transm. nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie. Po nabożeństwie muzyka. 11.57 Sygnał czasu z Warsz Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15. Poranek muzyczny. 13.00. Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy pt. „Trójka hultajska". 14.00 Opowiadanie pt. „Wyłupiasty Józek". 14.20 Muzyka salonowa z płyt. 15.00 Audycja dla wszystkich. 15.45 Przegląd rynków produktów rolnych. 16.00 Łamigłówki dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migawki regjonalne. 18.00 Recital śpiewarczy 18.30 Teatr Wyobraźni. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.30 Muzyka lekka z płyt. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 2050 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.50 Podróżujmy. 21.45 Tr. fragm. ogólnopolskich zawodów sportowych pocztowego przysp. wojsk. 22.05 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.20 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka z płyt.

KATOWICE.

Niedziela, 29 września.

9.00 Transm. z Warszawy. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Transm. ze Lwowa. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Co słychać na Śląsku? 12.15 Transmisja z Warszawy. 14.20 Na swojską nutę — koncert. 15.00 Transm. z Wilna. 15.45 O ruch i świeże powietrze w zimie. 16.00 Tr. z Warszawy. 16.45 Tr. z Poznania. 17.00 Trasm. z Warszawy i Poznania. 18.00 Tr. z Wilna. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Lokalne wiad. sportowe. 19.15 Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bajki śląskie. 19.45 Transmisja z Warszawy. 21.00 Tr. ze Lwowa. 21.30 Transmisja z Warszawy. 21.45 Transmisja ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Z Zagłębia

— Popularne pogadanki higjeniczne. W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4, odbędą się następujące pogadanki: dziś o godz. 11 dr. med. A. Bilik wygłosi pogadankę: „W jakim sopniu kryzys i warunki produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych wpływają na powstawanie i szerzenie się chorób wogóle, a w szczególności chorób zakaźnych przewodu pokarmowego".

Dnia 6 października br. o godz. 11-ej dr med. Molicki wygłosi pogadankę. „O durze brzusznym. Jak uchronić się przed durem brzusznym".

U liliputów - ludożerców

Londyn, we wrześniu.

Najszczęśliwsza rasa na całym świecie — przynajmniej według uczonego angielskiego doktora Schebesty — są Pigmeje w Afryce. Doktór Schebesta wrócił niedawno z Kongo, gdzie przebywał parę lat, i wydał zaraz w Londynie bardzo ciekawą książkę o tej czarnej odmianie liliputów.

Ich wzrost przeciętny sięga 47 cali, niewielki jest również ich rozwój umysłowy. Pigmeje są wasalami swoich normalnych sąsiadów. Mają nawet obowiązek dostarczać im żon.

Pigmej — to najbardziej prymitywny typ człowieka z pośród żyjących znanych nam ras. Pożywienie jego jest chyba najprostsze i najbiedniejsze. Największym luksusem są dla niego banany, które otrzymuje od murzynów jako wynagrodzenie za pracę lub za dostarczone żony.

Zwykle jadą to, co znajdzie, nie gardząc korzonkami roślin, a jeden z przepisów kulinarnych brzmi bardzo prosto: „Weź tuzin żywych, tłustych liszek, rzuć je na żarzące się węgle i smaż przez dziesięć minut, poczem podaj na liściach aloesu bez żadnej przyprawy".

Mrówki przygotowane w ten sposób należą do pigmejskich łakoci, a do wyjątkowych delikatesów zaliczają się napwół zgniłe resztki antylopy, szympansa lub nawet... białego podróżnika.

Pigmeje są ludożercami pomimo, że zapierają się tego gwałtownie. Nie zabijają ludzi specjalnie w tym celu, lecz gdy okazja się trafi, to korzystają z niej, gdyż wielu zpośród nich nie może oprzeć się pokusie zjedzenia soczystego surowego mięsa. Doktór Schebesta opowiada następującą historję na ten temat.

Wieśniacy plemienia Bassua zabili kobietę pigmejską, ciotkę wodza Agbendu, gdyż oskarżona była o czary, które jakoby spowodowały śmierć jej męża i dziecka. Po śmierci rozpłatali jej ciało, aby... „szukać wrzodu", który zawierał jej siły czarowne — i wtedy zdałem sobie sprawę, że Pigmeje zabili niewinną kobietę. Sami też, zdaje się doszli do tego przekonania, ale nie mogąc już przywrócić jej do życia, a mając przed sobą zdrowe ciało, zjedli je i przyznali otwarcie, że miało bardzo dobry smak. Na uwagę moją, że to ludożerstwo, odpowiedzieli, że byłoby większym „grzechem" wyrzucać takie doskonałe mięso.

Pomimo marnego odżywiania się Pigmeje wydają się najszczęśliwszą rasą na świecie. Każdą wolną chwilę poświęcają na śpiewy i tańce. Przy robocie są wiecznie weseli, smutku nie widać na żadnej twarzy.

Do muzyki mają wielkie zdolności, a raczej, jak wszystkie szczepy murzyńskie, mają wrodzone ogromne poczucie rytmu, gdyż jedynym spotykonym u nich instrumentem jest bęben. „Artysta" opuszcza głowę i zaczyna uderzać rękami w leżący przed nim bęben z magiczną wprost szybkością i nieoczekiwaną u tak małego człowieczka siłą. Tancerze zaczynają śpiewać w idealnej harmonji, poczem puszczają się w pląsy z idealną rytmiką ruchów. Pełen temperamentu bębniarz rozgrzewa się, przeskakuje z wielką lekkością z nogi na nogę, gleszcze kolejno małemi rękami skórę instrumentu i drewnianą ramę z coraz więszą siłą i z niewiarogodną wprost szybkością. Zapatrzony przed siebie, hypnotyzuje jakgdyby tancerzy, trzymając ich pod panowaniem rytmu. Twarz nabrzmiewa mu, pot leje się z niego wszystkiemi porami. Nie jest to piękny widok, lecz ma w sobie coś, co porywa tańczących.

KOBIETY SPĘDZAJĄ DUŻO CZASU PRZY TOALECIE

W stosunku do gości Pigmeje są bardzo uprzejmi i odnoszą się do nich z wielkim szacunkiem. Ukłon powitalny oddają zdjęciem dużego słomianego kapelusza, potem przez przeciągły świst i przyłożenie ręki do brwi. Kapelusze jednak noszą nie wszyscy. Większość wystawia na pokaz swe kudłate łebki, na których są wygolone ekscentryczne desenie.

Podobne desenie, malowane różnokolorowemi farbami, „upiększają" ciała dam pigmejskich, które bardzo dbają o swój zewnętrzny wygląd i spędzają, jak kobiety wielu innych ras, bardzo dużo czasu przy toalecie.

Doktór Schebesta, którego Pigmeje przezwali „Baba wa Bambonti", czyli „Ojciec Pigmejów" kończy bardzo ciekawą książkę taką notatką o małżeńskim zwyczaju tej małej rasy: „Istnieje tam zwyczaj małżeństwa na próbę, a raczej przyjacielskiego wspól życia na nieokreślony zgóry termin. Małżonkowie rozchodzą się bez większych ceremonij niż się zeszli i biorą sobie nowych małżonków — i to jest jedną z najważniejszych przyczyn wymierania tej rasy".

Jako myśliwi wykazują Pigmeje wiele zręczności w polowaniu na dzikie słonie. Całą bandą rozsypują się po zaroślach między olbrzymiemi drzewami — gdzie łatwo im się ukryć. Przedzierają się ostrożnie bez hałasu, podchodzą upatrzoną ofiarę z tyłu i lancą godzą w zgięcie tylnej nogi olbrzyma w kolanie. Oszalały z bólu słoń odwraca się przeciw napastnikom z potężnym rykiem, lecz momentalnie inni Pigmeje wyskakują z zarośli i wpychają mu oburącz drugą lancę w drugą tylną nogę i biedne zwierzę pada, gdyż ścięgna ma przecięte.

Wynalazcą pierwszego auta był więzień rosyjski

Po przewrocie rozpoczęto poszukiwania w carskich archiwach więziennych. Wiele cennych druków i dokumentów wyszło wówczas na światło dzienne. Między innemi znaleziono przypadkiem dokument odnoszący się do pierwszego auta na świecie. Okazało się, że wynalazcą i konstruktorem w jednej osobie był tu więzień nazwiskiem Szamszurenko, pochodzący ze stepów nadwołżańskich.

Był to bowiem pierwszy wynalazca, który w roku 1752 skonstruował wóz, poruszający się bez koni.

Niestety w pozostałych do dnia dzisiejszego papierach, tyczących się owego auta, nie możemy znaleźć wyjaśnienia, czy wóz ten posiadał motor naftowy, czy parowy. Plany i rysunki tego pierwszego samochodu zatraciły się również w ciągu tych dwu stuleci.

Pożółkły akt, który dzisiaj jeszcze możemy oglądać opiewa, że generał gubernator Niżniego Nowgorodu, w uznaniu zasług i pracowitości więźnia który w dniu imienin monarchy prosił o złożenie odeń w darze samodzierżcy Rosji wykonanego przezeń całkowicie samochodu, został przez tegoż panującego samodzierżcę uwolniony i otrzymał we wieczyste władanie szmat stepu, na którym potomkowie jego do dnia dzisiejszego hodują jeszcze bydło, konie i arbuzy.

Pies filozofa

21 września 1860 roku, 75 lat temu, zmarł w Frankfurcie nad Menem Artur Schopenhauer. Znakomity filozof, zgorzkniały i złośliwy człowiek, miał swych bliźnich w małej estymie. Schopenhauer przychodził codzień na obiad do restauracji „Englischer Hof", gdzie starannie i z namysłem wybierał dania. Aczkolwiek pogardzał światem i ludźmi, nie żywił wcale pogardy dla dobrej kuchni. Jako stały gość cieszył się Schopenhauer względami usługi, miał swój zarezerwowany stolik. Przychodził nie sam, w towarzystwie czarnego pudla, który odznaczał się równie dobrym apetytem, jak jego pan. „Atma", tak się wabił pudel, otrzymywał od swego pana porządną porcję kości i mięsa. Atma — dziwaczna nazwa, przynajmniej dla psa — znaczy po indyjsku „dusza świata".

Pewnego razu zjawił się Schopenhauer jak zwykle w południe w restauracji, zajął swoje miejsce, obstalował obiad. Pies otrzymał też swoją porcję i zajął się gorliwie obgryzaniem smakowitych kości. Wtem wszedł do restauracji nowy gość, prowadząc ze sobą psa, wyżła. Wyżeł, ujrzawszy kolegę konsumującego smaczną i obfitą porcję, podbiegł do stołu i zamierzał sprzątnąć Atmie sprzed nosa największą kość. Widząc to, Schopenhauer zerwał się z miejsca, złapał laskę i, wygrażając nią intruzowi, krzyknął: „Wynoś się, człowieku!"

Kamienny spokój ludzi Wschodu

Głęboki fatalizm wyznawców koranu

Jak długo świat istnieje, słońce będzie się toczyć po błękitnem niebie, pory roku będą roztaczać nad ziemią swą zmienną krasę, a rzeki będą dążyły do morza. Podobnie kojącem, jak to prawo naturalne, jest wierzenie, że stanie się to, co się stać musi. Ta wiara, ten głęboki fatalizm sączy się z każdej karty koranu. Dlatego to Arabowie rozumieją, tak mniejwięcej: „Bezcelowem jest pragnąć, pożądać, szukać, podniecać się... Co się ma stać, stanie się i tak, choćbym się przeciwko temu buntował; przeciwnie to, co nie ma się stać — nigdy się nie stanie".

Mahometanie usiłują więc nie pragnąć i nie nienawidzieć, czekają tylko czekają bez końca, aż im życie ich nie przeleci, jak woda między palcami, aż nim nie wyschnie, jak źródło na pustyni. Czynią to bez przygnębienia bez niecierpliwiści, z głęboką obojętnością, zatopieni w ciszy i spokoju. Nikt nie umie tak milczeć, jak oni. Jest to cnota ich rasy, doskonałość im właściwa.

O ich tajemniczości mówią poważne, niewzruszone rysy, fasady balkonów w ich domach, cmentarze bez napisów. Dla tych ludzi, którzy nauczyli się gardzić wszystkiem, a przedewszystkiem własnym wysiłkiem, życie jest nie mniej tajemnicze, jak śmierć.

Na potrzeby skromnego handlu marokańskiego wystarcza parę namiotów, rozbitych bezpośrednio na ulicach Tetuanu czy Alcasarquiviru Ustawione są przeważnie w opiekuńczym cieniu wyższych domów. Drewniana deska umieszczona na wysokości pół metra od ziemi służy sprzedawcy odrazu i jako lada i jako siedzenie. Tam to sprzedaje się broń rzadkiej wartości, wspaniałe dywany, a także tuniskie stroje, pantofle i drobiazgi.

Wczesnym rankiem otwiera kupiec swój namiot, zdejmuje obuwie i siada na skrzyżowanych nogach, oparłszy łokcie na kolanach, kierując nieporuszony wzrok w niebo. Jego spiżowe rysy, stanowią ostry kontrast z bielą burnusa. Siedzenie jest tak wąskie, że zaledwie może się poruszyć. Z całą pewnością nie przeszkadza mu to wcale, przyzwyczaił się bowiem siedzieć nieruchomo.

Czas mija — człowiek ani drgnie. Od czasu do czasu pociera zlekka ręce, jak gdyby chciał się przekonać, czy są jego własne i czy nie zatracił w nich wrażliwości. Lud ten ma piękne ręce. Potem odzyskuje spokój. Monotonja godzin mijających nie wzrusza go. Wyższy jest ponad drobiazgi, nie podniesie głowy, aby dojrzeć płynący po niebie aeroplan, nie spojrzy na przechodzącą tuż obok europejską kobietę. Bo i poco?

Przybywają nabywcy. Chcą kupić fez. Kupiec bez drgnienia nieruchomej twarzy wysłuchuje ich mowy i bez uśmiechu odpowiada: zapłacicie za niego osiem peseta. Przybyli dają pięć. On z nieruchomą twarzą odpowiada: „Nie".

Mówi prosto bez podniecenia i bez gniewu. Każdy widzi odrazu, że nie zależy mu wcale na tem, aby sprzedać towar. Europejczyk proponuje sześć peseta. Kupiec odpowiada krótko „jali", co znaczy „nigdy", a potem równie spokojnym głosem życzy „Idź w pokoju".

Przybysz odchodzi, pozostawiając za sobą niezrozumiałą sylwetkę człowieka, który się nie śpieszy i nie dąży i którego nic w życiu nie zdoła zmącić. Czemu się nie śpieszy? Czemu zawdzięcza swą bezbrzeżną pogardę? Czy to wpajany od dzieciństwa fatalizm koranu czyni go nie wrażliwym i tajemniczym, jak leżący na straży tajemnic piramidy sfinks?

Dźwięki organów rozsadziły kościół

Wstrząsający wypadek w Norwegii

Kanwą do rozmaitych dzieł i literackich i poetyckich są zwykle zdarzenia rozgrywające się w rzeczywistości, która potem znajduje swoje odbicie w literaturze. Rzadziej znacznie zdarza się, że literatura wyprzedza rzeczywistość, przewidując jakby, czy przepowiadając pewne fakty.

Holger Drachmann, literat duński, zmarły w 1908 roku, napisał w swoim czasie nowelę o kościele, który runął w gruzy pod wpływem głośnych dźwięków potężnych organów.

Nowela zatytułowana „Kościół i organy" spotkała się z gorącem przyjęciem czytelników i dość chłodną oceną krytyki, która zarzucała autorowi nieslychaną fantastyczność pomysłu i jego nierealność.

W tych dniach zdarzył się wypadek, który potwierdził w zupełności i zrealizował właściwie całkowicie treść noweli Drachmanna.

W mieście norweskiem, Drontheim zapadł się kościół podczas gdy potężne organy grały jakieś oratorjum kościelne.

Ludność zgromadzona w kościele rzuciła się w popłochu do ucieczki. Było wielu rannych.

Specjalni eksperci, powołani do zbadania przyczyny katastrofy, oświadczyli, że przyczyną zapadnięcia się świątyni były właśnie zbyt głośne i potężne dźwięki organów „rozsadzające" poprostu kościół.

Fabuła noweli Drachmanna została więc przez życie zrealizowana.

Gdy noc ciemna zapada...

Sylwetki ulic zagłębiowskich

Kto nie zna śpiewaków ulicznych? Nie tych, którzy z instrumentami wędrują od podwórza do podwórza, od domu, do domu, ale tych małych, w wieku szkolnym, wysiadujących wieczorami pod murem na ulicy i wyśpiewujących ochrypłym głosem:

— Seeer—decz—na Maaatko...

Późna noc. Chłopcy zbierają się do domu. Przesypują w czapce zarobione grosze, liczą je pod akacjami, w świetle ulicznej latarni. Teraz już idą do domu. Pędzą na Konstantynów, czy Środulę. Tam czeka matka... Już są w domu. Matka wyrywa im pieniądze, liczy...

— No dobrze... Dwa złote i piętnaście groszy.

Za chwilę pojawia się flaszka wódki. Częstują się.

— Napij się Franek, boś sporo dziś zarobił i zmarzłeś. No, na rozgrzewkę!

Chłopak wychyla pół szklanki wódki. Odurzony idzie spać. Twardo zasypia. Rano biegnie do szkoły, albo na wagary. Potem znów szybko nadchodzi wieczór. Franek jest senny, chętnie by się położył spać, ale matka wygania na ulicę:

— Żryć to by chciał, wódkę też chle, jak mu dać, ale za pieniądzem nie pójdzie, jucha zatracona!..

Franek naciska „mycę" na skołataną głowiznę, bierze za rękę młodszego brata i wychodzą. Na ulicę... Ale wieczór jest dżdżysty. Rzadko przemykają się przechodnie pod ścianami domów. Nic chłopcy nie zarobili. Boją się wracać do domu, bo jakże wracać bez grosza? Matka złapie za kołtuny, wygrzmoci pięściami. Nocują więc pod ławką. Ale głód im każe wracać rano do domu. Cichaczem wsuwają się do izby. Otrzymują swoja porcję kułaków, rozlega się trzaskanie po twarzy, głowie.

— Przehulałeś pętaku jeden pieniądze! Dawaj, co masz!

— Nie bij mamo... był deszcz, nic nie zarobiłem...

Wieczorem znów chłopcy idą na ulicę, by otrzymać potem od matki pół szklanki wódki i usłyszeć słowa:

— No, dobrze dzisiaj wam poszło... pętaki!

Gazeciarze

Gdy rankiem wychyli się słońce z poza miejskich murów i pnie się powoli na niebo, można usłyszeć z ulicy dźwięczny, metaliczny głos:

— Expreces Zagłęębia, Kurrrjeer, Tempo Dnia, Expres... bardzo ciekawe wiadomości — Musso - li - ni drwi z li - gi na - ro - dów, woj - na w A - bi - synji, pociąg się wykoleił!..

Śpiewa gazeciarz, ten mały chłopczyna w szkolnym wieku, a okiem rzuca po domach, czy gdzie nie otworzy się okno i nie wychyli się głowa po ten ciekawy numer.

Pędem przelatuje ulicę gazeciarz i woła donośnym głosem, bo chce najprędzej sprzedać gazety i zarobić złotówkę, na którą czeka matka i cała rodzina. Musi, musi dziś zarobić na dwa kilo chleba i litr mleka!

Po sprzedaniu gazet — śniadanie, potem — szkoła. Po obiedzie spać będzie uczeń-gazeciarz do godziny drugiej po północy.

Zdarzyło się wam pewnie widzieć nad ranem gromadę chłopców, zziębniętych, skulonych, gdy z teczkami o świcie podążają do administracji „Expresu Zagłębia", by złapać swą porcję gazet, przetrwać pod murem do jaśniejszej godziny i rzucić się w zaułki miasta z krzykiem: „Ciekawe wiadomości!"

Całe miasto śpi, a oni, ci mali gazeciarze, ciężko pracują na chleb dla całej rodziny.

Przechodniu nocny, czyś kupił kiedy gazetę od takiego małego zziębniętego i wybladłego gazeciarza?

To apostołowie świeżych wiadomości...

Kulisi

Zadudniło na dworcu kolejowym. Maszyna, stękając ciężko, stanęła, jak by ostatni dech wydawała. Tłum gości ciśnie się przez bileternię. Każdy ma walizę w ręku. Jest dobrze po północy. Na schodkach, przy wyjściu, gromada wyrostków szkolnych. Zastępują drogę pędzącym gościom...

— Panie, ja odniosę, jeszcze dziś nic nie jadłem. Pójdę za 20 groszy, mój panie, kupię sobie bułkę.

Gość spojrzy na obdartusa nieufnie, przez myśl mu przeleci: „w ciemnej ulicy da dęba, ukradnie walizę.

— Nie trzeba...

Tłum podróżnych przesuwa się szybko. Zamykają żelazne drzwi bileterni. Na dworcu gasną światła i nastaje cisza.

Bezdomni chłopcy wracają pod płot, za benzyniarnię i przytuliwszy się do siebie, skuleni, zasypiają na godzinę, do nowego pociągu. Chłód poranny zbudzi ich. Rankiem pójdą do szkoły, bo tam ciepło, no i będzie dożywianie...

Gdy ciemna noc zapada...

Na skrzyżowaniu ulic, za kościołem pogońskim, stała dziewczyna przy płocie. Przechodził pan.

— Mój drogi panie, jestem głodna. Niech mi pan da zarobić 50 groszy. Mama chora, pluje krwią, tatuś pije i wygania nas z domu na zarobek...

Pan przystanął.

— Ja pana tak lubię.

Pan rozejrzał się, wyjął portmonetkę, rzucił 50 groszy i szybko zniknął w ulicy.

Dziewczyna osłupiała z radości.

— Dobry pan, nic nie chce!

W ręku ściska pieniądze.

Z za płotu wychyla się jakiś przyczajony cień. Podchodzi do dziewczyny.

— Ileś dostała? Dawaj.

Złapał ją za rękę. Dziewczyna się szarpie.

— To są moje pieniądze. Przecie to nie zato... Dostałam tak.

Kopnął ja kolanem w bok, odebrał i jak kot przyczajony, znów zniknął za płotem w cieniu nocy...

Ot, taki sobie zwyczajny Alfons. Ciemna noc jest jego żywicielką.

Lekarz o sercu gołębia

W noc cichą, na renardowskich wzgórzach, miedzą, pochylona, szła bosa kobieta ku Pekinowi.

Niosła na ręku w brudne szmaty zawinięte dziecko. Niemowlę zaczęło kwilić. Kobieta przysiadła szybko. Zatkała dziecku buzię. Rozpięła bluzkę, przytuliła, nakarmiła.

— Iść, czy nie iść? Zobaczą. Złapią.. Uduszę, zakopię w życie. Nikt nie będzie wiedział. Męka i wstyd. Dziecko!

Paznogciami zaczęła rwać suchą ziemię. Nie szło. Spociła się. Pot zimny oblał jej czoło. Dziecię usnęło.

Wyczerpanie nerwowe zesłało i matce sen. Skulona, czoło pochyliła na kolana i ciałem swojem grzała maleństwo. Lecz syreny fabryczne obudziły ją. Przetarła oczy. Buczki fabryczne buczą: każdy inaczej, a każdy jakoś tak żałośnie i przeciągle... Północ. Zerwała się. Wychyliła się z żyta. Przed nią ciemna ruń ziemniaków, a na wprost czarna brama szpitala. Rozgląda się. Nikt nie idzie. Pędem leci przez pole i pod bramą czarną składa na ziemi niemowlę, owinięte w brudne szmaty. Uciekła. Własne zostawiła dziecko.

Chłód zimny obudził niemowlę.

Stróż nocny, posłyszawszy znany mu dobrze głos, błysnął latarką, podniósł dziecką i skierował się do przytułku podrzutków.

Puka:

— Panie dochtorze, panie dochtorze, jest świży lokator.

Lekarz wstał, wziął dziecię na rękę

— No, no, nie płacz maleństwo, będzie ci tu u nas dobrze.

Delikatnie rozwinął pieluszki. Zwitek gazety. Czytaj „niekszcone, muwcie ji juska".

Zjawiła się zaspana pielęgniarka, niebardzo rada, że ją zbudzono. Lecz uśmiech dobrego lekarza i ciepłe jego słowa udobruchały drugą już teraz matkę.

Takich niemowląt w przytułku jest dość sporo, ponoć 60. Czuwa nad niemi lekarz o sercu gołębiem. Nie wierzycie? Zobaczcie! Może komu przyjdzie na myśl wziąć sobie na własność jaką Józienkę lub Janka i wychować, jako własne dziecko?

Lekarz o gołębiem sercu, kierownik ośrodka niemowląt będzie bardzo szczęśliwy...

MŁODZI SPORTOWCY



To ci jazda, jakich mało!...

W poszukiwaniu winy

Od czasu do czasu rozlegają się w prasie głosy najpierw notujące wypadki targnięć się na życie wśród młodzieży szkolnej, a potem zwalające winę ze te godne najwyższego ubolewania fakty—na szkołę. Bo to—czyta się stale w artykułach, omawiających te sprawy — szkoła ze swemi egzaminami, ocenami i innemi „zabiegami" pedagogicznemi doprowadza młodzież do rozpaczy, wyrażającej się w porachunkach z własnem życiem.

Takie zwalanie wszelkiej odpowiedzialności za te niesłychanie smutne i często zatrważające objawy w życiu młodzieży na szkołę wyłącznie jest znakomitem upraszczaniem zagadnienia, które — w gruncie rzeczy — nie jest wcale takie proste. Nad zagadnieniem tem trzeba się głęboko zastanowić, trzaba je do gruntu zbadać, ale nie trzeba ograniczać się do wskazywania palcem jedynie i wyłącznie na szkołę jako na winowajczynię odpowiedzialną za wszystko zło. Raczej gdzieindziej powinna być skierowana uwaga tych wszystkich, którzy w omawianej tu sprawie zabierają głos.

Ucieczki z domu po „obcięciu się", rozmaite robinsonady młodzieży i zamachy samobójcze nie w szkole mają swe źródła. I są to wszystko zjawiska, wywoływane nietylko jednym jakimś aktem w pracy szkolnej. Na egzaminy maturalne zwykło się wskazywać jako na główne źródło zła. A przecież ileż to mamy wypadków takich samych ucieczek, takich samych targnięć się na życie wśród bardzo młodej młodzieży, ba! — nawet w szkole powszechnej. I nietylko klęska podczas egzaminu maturalnego, ale i brak promocji z klasy do klasy, ale i ta czy inna „dwójka", otrzymana w ciągu roku szkolnego, ale i to czy inne potknięcie się w wędrówce poprzez szkołę — wywołują często bardzo ten sam smutny efekt. Logicznie i konsekwentnie należałoby wystąpić przeciwko zatrzymywaniu ucznia na drugi rok w tej samej klasie przeciwko wystawianiu ocen niedostatecznych, bo... to grozi samobójstwem wśród młodzieży. Ale przecie nikt o takich żądaniach nie myśli.

Ze wszelkie egzaminy, a już zwłaszcza te nonsensowne egzaminy maturalne wyprowadzają młodzież z równowagi psychicznej i nerwowej — to jest rzecz dokładnie stwierdzona. Między innemi (ale tylko między innemi) i z tej racji należy z niemi walczyć. Ale szukać zła — jakeśmy to już zaznaczyli — trzeba nietylko w szkole, ale i to przedewszystkiem gdzieindziej. Trzeba zajrzeć do domów rodzinnych, trzeba poznać panującą w nich atmosferę — a wtedy w jakże innem oświetleniu ukaże się nam tragedja młodzieży szkolnej.

Dokładne poznanie tego domowego czynnika przekona nas wówczas, że te wszystkie ucieczki od życia są ucieczką przed wiszącą nad uczniem groźba „represyj (używamy delikatnego określenia) ze strony ojca, matki czy innego opiekuna domowego młodego delikwenta. Czyż nieznane są nam rodzicielskie „zapowiedzi" w rodzaju: „Żebyś mi się nie śmiał pokazać w domu z dwójką na cenzurze!" Albo: „Jeżeli nie dostaniesz promocji — do szewca oddam!" Albo jeszcze i jeszcze inaczej — aż do: „Na śmierć zatłukę!"

Tu — sądzimy tkwi punkt ciężkości poruszanego przez nas zagadnienia. Gdyby inny był dom rodzinny, gdyby inaczej ustosunkowywał się do pracy ucznia (syna, córki) w szkole, gdyby — wcale nie pobłażając lenistwu, a oceniając należycie wysiłki i możliwości dziecka — zamiast „urządzanie scen dodawał w sposób umiejętny otuchy i zachęcał do powtórnej choćby pracy — gdyby tak było — z pewnością zmalałaby do minimum liczba samobójstw wśród młodzieży, ucieczek z domu etc.

W tej sprawie punkt ciężkości leży niewątpliwie nie na szkole, ale na domu rodzinnym. I dlatego właśnie ku temu domowi rodzinnemu zwracają się coraz częściej i dodajmy tu odrazu — z coraz lepszemi rezultatami wysiłki naszych pedagogów i tych wszystkich, którzy rozumieją, że tylko przy mądrem współdziałaniu domu ze szkołą może być mowa o dodatnich owocach naszych prac wychowawczych.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 popołudniu teatr miejski gra wspaniały dramat Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie — boska komedja".

Wieczorem o godz. 8.30 najnowsza, świetna komedja Romana Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja" z udziałem pp.: H. Bożewskiej, S. Iwańskiego i T. Krotkego. — Lekki dowcip, przezabawne sytuacje oraz świetna gra artystów składają się na całość, która bawi widza od pierwszej do ostatniej sceny.

Jutro, dnia 30 bm. teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie świetną komedję R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja".— Początek przedstawienia o godz. 8.30 wieczorem.

——..o..——

NOWY PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU.

Jak to już wczoraj donieśliśmy, prezesem sądu okręgowego w Sosnowcu mianowany został sędzia sądu okręgowego w Warszawie p. Antoni Kordowski.

Antoni Kordowski urodził się w czerwcu 1892 r. w Warszawie, gdzie ukończył studja prawnicze. Od 1912 r. sędzia Kordowski brał czynny udział w pracach związku walki czynnej, a później po wybuchu wojny w tajnej P. O. W. W sierpniu 1915 r. wyruszył z bataljonem warszawskim POW. do pierwszej brygady, gdzie służył w 5 pułku aż do kryzysu przysięgowego, poczem po ucieczce ze Szczypiorna oddaje się pracy w POW, jako komendant obwodu puławskiego.

W 1920 r., jako porucznik rez. wstępuje ochotniczo do 5 pułku piechoty, w którym pozostaje do chwili demobilizacji.

Od r. 1922 p. Kordowski był posłem na sejm. W latach 1928—1931 był wicedyrektorem PKO. w Warszawie i Katowicach, poczem przeszedł do sądownictwa, gdzie zajmował kolejno stanowiska. kierownika sądu grodzkiego w Radzyminie i sędziego sądu okr. w Warszawie.

Prezes Kordowski odznaczony jest krzyżem I Brygady „Za wierną służbę", Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

— Grupa pedagogiczna wyższego kursu nauczycielskiego w Sosnowcu. Z dniem 1 października kierow. WKN. przystępuje do organizacji grupy pierwszej W. K. N., obejmującej przedmioty pedagogiczne. Kurs będzie trwał rok, a egzaminy odbędą się w jesieni 1936 roku. Zgłoszenia piśmienne wraz z dołączoną do nich deklaracją, dotyczącą opłat, należy składać w seminarjum męskiem w Sosnowcu do 30 bm. Opłata miesięczna wynosi 15 zł.

— Egzaminy praktyczne nauczycieli szkół powszechnych. Z dniem 30 i m. mija termin składania podań o dopuszczenie do egzaminu praktycznego. Podania należy kierować do prezesa komisji egzaminacyjnej (przez inspektora szkolnego). — Podania spóźnione będą uwzględnione dopiero w terminie wiosennym.

Dziś w kinie Eden o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmu **„Legjon nieustraszonych"**. W roli gł.: Wallace Berry. Ceny miejsc dla dzieci 25 gr., dla dorosłych 54 gr.

— Postrzelił złodzieja. Onegdaj około godziny 10 wieczorem Jan Wolak, pomocnik administratora majątku ziemskiego hr. Renard w Sosnowcu, udał się na codzienną kontrolę stróży nocnych na pola obok kolonji Pekin w Sosnowcu.

Na polu Wolak zauważył trzech osobników, którzy kradli lucernę.

Na widok zbliżającego się pomocnika administratora dwaj złodzieje rzucili się do ucieczki, zaś trzeci rzucił się na Wolaka chcąc go przewrócić na ziemię.

Napadnięty w obronie własnej cztery razy wystrzelił do złodzieja,raniąc go jedną kulą w lewe ramię.

Okazało się, że rannym jest Kazimierz Hetmańczyk, zamieszkały przy ul. Staszica 30 w Sosnowcu. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie.

Dwaj pozostali złodzieje również zostali ujęci. Są to: Edward Gawroński i Stanisław Ściebioda, zamieszkali przy ul. Staszica 30 w Sosnowcu.

Jak stwierdzono. Wolak posiadał zezwolenie władz na noszenie broni.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

WAŻNE DLA PAŃ

Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej Tow Polek w Katowicach, ul.. Krasińskiego 1. 3. Tel. 310-32 ogłasza kursy:

1. Gorseciarstwa, który odbędzie się w godzinach popołudniowych przez okres 8 miesięcy.

2. Galanterji skórzanej i wszelkich dodatków konfekcyjnych oraz kwiatów i miękich zabawek, przez okres 5 miesięcy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie Sekretarjat Szkoły w godz. od 8 — 14-ej.

Uczestniczki kursu korzystają z 75 procentowej ulgi kolejowej, oraz zniżek autobusowych.

——..o..——

— Osobiste. Prez. J. Kaczkowski wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Mężobójczyni Rutkowska wypuszczona została na wolność

Dalsze szczegóły tragedji małżeńskiej

Morderstwo na rynku w Katowicach, gdzie przez żonę zabity został Stanisław Rutkowski, b. sekretarz hipoteczny w Sosnowcu nie przestaje interesować mieszkańców Zagłębia, a szczególnie Sosnowca, gdzie rodzina ta była szeroko znana.

Przyczyny tragedji znane są już z wczorajszej naszej relacji.

Józefa Janina Rutkowska, z domu Kwiatkowska, urodzona 8 marca 1891 s., a więc skończyła 44 lata. Jest to kobieta niskiego wzrostu, korpulentna. Mimo wieku Rutkowska wygląda jeszcze młodo i jest przystojna.

Zameldowana była w Sosnowcu, przy ul. 3-go maja 25. jednak w ostatnim czasie tam nie zamieszkiwała gdyż jeździła do krewnych do Warszawy po pieniądze na utrzymanie.

Jak wiadomo. Rutkowscy żyli w separacji. Rutkowski zupełnie opuścił rodzinę i wzbraniał się wypłacać alimenty. W związku z tem jego była żona prowadziła szereg procesów, które wygrała. Nie poprawiło to jednak jej sytuacji materjalnej i groziła jej nędza.

Z dwojga dzieci, starszy 25-letni syn był pod opieką ojca i przebywa obecnie w Warszawie, gdzie jest studentem politechniki; drugi natomiast syn 16-letni, pozostawał pod opieką matki.

Janina Rutkowska przyjechała w czwartek rano z Warszawy do Sosnowca, a stamtąd udała się do Katowic z zamiarem zabicia męża.

Gdy ujrzała męża na Rynku wtenczas z okrzykiem: „Masz za moje", poczęła na oślep strzelać. Jak wskazują znalezione łuski, Rutkowska strzeliła 6 razy. Pierwsze cztery strzały nie zagrażały życiu Rutkowskiego, gdyż raniły go tylko lekko w ręce i nogi. Wtenczas jednak Rutkowski począł uciekać i Rutkowska strzeliła do niego. poraz szósty, trafiając go w plecy. Ten właśnie strzał był śmiertelny. Jeden strzał chybił.

Po morderstwie Rutkowska zachowywała się z wielkim spokojem. Nie żałowała swego czynu i spokojnie czekała na zamknięcie jej w celi więziennej. Przesłuchana przez policję opisała całe swoje nieszczęśliwe życie z ś. p. Rutkowskim, twierdząc, że została doprowadzona do rozpaczy, nie mając kawałka chleba.

W ub. piątek około godz. 15 Rutkowska prowadzona była przez urzędnika policji śledczej ul. 3 Maja. Zachowywała się na ulicy swobodnie i prowadziła z wywiadowcą ożywioną rozmowę. często się śmiejąc. Gdy przechodziła przez Rynek, schodząc na ul. Pocztową, Rutkowska obejrzała się i powiedziała do wywiadowcy: „To tam było, prawda ". Została ona odprowadzona do sędziego śledczego sądu okręgowego w Katowicach.

Po przesłuchaniu Rutkowska została wypuszczona na wolną stopę ze względu na to, że nie zachodzi obawa matactwa, ani też ucieczki. Rutkowska oddana została pod dozór policyjny.

Jeszcze onegdaj popołudniu Rutkowka przybyła z Katowic do domu w Sosnowcu.

Po ukończeniu dochodzeń i przesłuchaniu naocznych świadków, Janina Rutkowska stanie przed sądem.

Manifestacja antyczeska w Sosnowcu

W dniu dzisiejszym przed ratuszem w Sosnowcu o godz. 12 w południe odbędzie się manifestacja przeciwko gnębieniu polaków w Czechach.

W manifestacji wezmą udział organizacje, stowarzyszenia i całe społeczeństwo Sosnowca.

* * *

Zarząd stowarzyszenia kupców polskich oddział w Sosnowcu, wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w manifestacjach przeciwko uciskowi polaków na Śląsku nad Olzą. Zbiórka pod sztandarem o godz. 11.45 przed lokalem stowarzyszenia, ul. Małachowskiego 9.

* * *

Zarząd centralnego związku detalicznego kupiectwa chrz. w Sosnowcu wzywa wszystkich członków na zbiórkę dziś o godz. 11.30 przed lokalem związku ulica Warszawska 2, skąd nastąpi wymarsz przed ratusz, celem wzięcia udziału w ogólnej manifestacji antyczeskiej.

* * *

Zarząd związku oficerów rezerwy w Sosnowcu wzywa wszystkich członków lo gremjalnego wzięcia udziału w manifestacji, która odbędzie się w niedzielę o godz. 12-tej przed ratuszem

* * *

Zarząd i komenda koła OZPR. Dębowa Góra wzywa swych członków do stawienia się na zbiórkę w dniu dzisiejszym o g. 11.

* * *

Zarząd grupy zw. powstańców Śląska w Sosnowcu wzywa wszystkich członków do stawienia się przed ratuszem w dniu dzisiejszym o g. 11.30.

* * *

Komenda hufca harcerzy w Sosnowcu zwołuje zbiórkę drużyn sosnowieckich na dziś, celem wysłania życzeń imieninowych przewodniczącemu ZHP. druhowi wojewodzie dr. Michałowi Grażyńskiemu, oraz wysłania zbiorowej prośby do naczelnictwa ZHP. w sprawie więzionego w areszcie czeskim harcerza polskiego Delonga. Zbiórka odbędzie się na placu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel 1 o g. 11-tej.

* * *

Zarząd sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych wzywa wszystkich członków oddziału do wzięcia ulziału w jutrzejszej manifestacji protestacyjnej, urządzanej przed ratuszem w Sosnowcu.

Zbiórka uczestników w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a o godzinie 11-tej, skąd wymarsz ze sztandarem związkowym na miejsce ogólnego wiecu.

W DĄBROWIE.

Dziś w Dąbrowie w g. przedpołudniowych odbędzie się publiczna manifestacja, celem wyrażenia protestu przeciwko terorowi czeskiemu nad Olzą. Manifestacja odbędzie się po mszy św. o g. 10.30 rano. Pochód złożony z organizacyj uformuje się przed kościołem, poczem przejdzie ulicami miasta, kierując się pod pomnik Kościuszki, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia oraz uchwalona będzie rezolucja.

Dnia 1 października br., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

śp. Z BŁAŻEJEWSKICH

Józefy Białas

w kościele parafjalnym w Pogoni o godzinie 7 rano, na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

MĄŻ I SYN.

— Wyższy kurs nauczycielski. Od dwu lat prowadzi związek nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu wyższy kurs nauczycielski mieszczący się w seminarjum męskiem. Na kursie humanistycznym jest 26 słuchaczy, na matematycznym 13. Wykłady prowadzą: dr. Kursa, prof. Majewski, dyr. Zillinger i dr. Fink. Egzaminy dla grupy humanistycznej mają się odbyć w drugiej połowie listopada, grupa matematyczna zdawać będzie egzamin w lutym.

— Kursy trykotarstwa szydełkowego w Dąbrowie. Kurs trykotarstwa szydełkowego i na drutach rozpocznie się dnia 1 października br. w świetlicy P. W. K. w Dąbrowie, Wałowa 3 i odbywać się będzie codziennie od godziny 15 do godziny 17.30. Zapisy od jutra w godzinach porannych od 9 do 12-ej i od godz. 15 do 17.30.

— Na urlop turnusowy. W dniu 1 października kopalnia Paryż w Dąbrowie zwalnia na 4-miesięczny urlop turnusowy 39 robotników. W tymże dniu przyjętych zostanie do pracy 30 robotników, którzy ukończyli urlop turnusowy.

— Wybory nowego rabina w Dąbrowie. odbyły się jeszcze w maju br. Zgłoszonych zostało wówczas na to stanowisko kilka kandydatur, większość jednak głosów otrzymał rabin Boruch Epsztein. — Wybory te nie zostały jeszcze przez władze zatwierdzone ponieważ na przeszkodzie stanął protest zgłoszony przez grupę opozycjonistów, którzy na stanowisku rabina w Dąbrowi chcieliby widzieć kogo innego. Tarcia na tem tle ostatnio znacznie się zaostrzyły ponieważ rozeszła się pogłoska, że rabina Epszteina władze administracyjne mają nie zatwierdzić.

— Pomysłowa kradzież radjoaparatu. Do składu radjotechnicznego Garncarzyka w Mysłowicach przyszedł **Józef Szlifierski z Sosnowca, woźny magistratu** i wytargował radjoaparat „Philipsa" za 396 zł. i nie pozostawiając zadatku zabrał go, obiecując pierwszą ratę wpłacić na drugi dzień. Tymczasem w terminie raty nie wpłacił, a aparat sprzedał i pieniądze pobrane za niego przepił.

Katastrofa samochodowa
na szosie Czeladź — Będzin

Samochód wywrócił się do rowu — Burmistrz Czeladzi doznał ogólnych obrażeń

Wczoraj o godz. 10 rano na szosie obok cmentarza żydowskiego w Będzinie miała miejsce katastrofa samochodowa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zakończyła się lekkiemi obrażeniami jadących w nim osób.

Samochodem, należącymd do inż. Strawińskiego z Saturna, który sam prowadził wóz jechali burmistrz m. Czeladzi mjr. Dorobczyński i urzędnik towarzystwa „Saturn" Wróblewski.

Jadąc od strony Czeladzi do Będzina samochód natknął się obok cmentarza żydowskiego w Będzinie na furmankę naładowaną węglem.

Kierowca nie zdołał ominąć furmanki i samochód wpadł na tył wozu.

Wskutek zderzenia samochód stoczył się do przydrożnego rowu z wysokości około 2 metrów i przekoziołkował się do góry kołami.

Jak się okazało naogół pasażerowie samochodu nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Burmistrz Dorobczyński doznał lekkich obrażeń i ogólnego wstrząsu. Inż. Strawiński został nieznacznie poszwankowany, a urzędnik Wróblewski wyszedł z wypadku bez szwanku.

Po udzieleniu rannym pomocy lekarskiej pozostawiono ich na dalszej kuracji w domu.

Wiadomość o wypadku samochodowym pod Będzinem lotem błyskawicy obiegła całe Zagłębie, wywołując duże poruszenie.

Wskutek zderzenia samochód został uszkodzony, jak również uszkodzony został wóz.

Motor w samochodzie nie uległ uszkodzeniom, tak, że w niedługim czasie po wypadku samochód wydobyto na szosę i odjechał on do Czeladzi.

Romans pięknej cyganki

OKRADŁA NARZECZONEGO I NOCĄ OPUŚCIŁA OBÓZ W MODRZEJOWIE.

W Modrzejowie przebywa obecnie obóz cygański, złożony z kilkunastu osób.

Wśród cyganów powszechną uwagę zwracała 18-letnia urodziwa cyganka Marjanna Włoch, na którą tęsknie spoglądali młodzi cyganie, zamieszkali w obozie.

Urodziwa cyganka nie zwracała jednak uwagi na zaloty swych wielbicieli, gdyż miała narzeczonego w osobie cygana Kolmara, pochodzącego z Węgier, z którym miała się niebawem pobrać.

Zdawałoby się, że nic nie przerwie słodkiej idylli młodej pary cyganów.

Ostatnio jednak w towarzystwie Włochówny począł często przebywać przystojny cygan Gerhard Blabka.

Dziewczyna początkowo nie zwracała na niego uwagi, w końcu jednak cygan zdołał rozkochać w sobie ognistą Marysię i domagał się aby zerwała ze swym narzeczonym.

Rozkochana dziewczyna nie namyślała się długo i postanowiła uciec z kochankiem.

Onegdaj rano po obozie gruchnęła wieść, że Włochówna i Blabka zbiegli w nocy w nieznanym kierunku.

Narzeczony niewiernej dziewczyny ku swemu przerażeniu stwierdził, że Włochówna uciekając skradła mu 500 zł.

Zrozpaczony zameldował o wszystkiem policji, która zajęła się odszukaniem pary kochanków.

Podziękowanje.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszej najdroższej córce i siostrze

ś. p. Reni Żołnierkówny

a w szczególności przewielebnemu Księdzu Knasiowi, Krucyjacie, nauczycielstwu koleżankom, kolegom i wszystkim, którzy brali udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok, składamy trzykrotne „Bóg zapłać"

RODZICE, SIOSTRY I BRACIA.

Z Zawiercia

(z) **Zjazd weteranów b. armji polskiej we Francji.** W dniach 5 i 6 października br. w Krakowie odbędzie się ogólnopolski zjazd krajowy stowarzyszenia weteranów b armji polskiej we Francji. Na zjazd ten wyjeżdża również miejscowa placówka weteranów zorganizowana przed kilku dniami. Udział w zjeździe mogą również wziąć sympatycy i członkowie wspierający. Na zjazd przewidziane są daleko idące zniżki kolejowe. Karty uczestnictwa sympatycy i członkowie wspierający otrzymywać mogą u p. Z. Zygmunta Wacowskiego, zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Szymańskiego 17.

(z) **Organizacyjne zebranie tygodnia szkoły powszechnej w Myszkowie.** Z okazji tygodnia szkoły powszechnej w lokalu zarządu gminnego dziś o godzinie 16 odbędzie się posiedzenie organizacyjne gminnego komitetu tygodnia szkoły powszechnej w Myszkowie.

(z) **Remont pomnika poległych w Myszkowie.** W roku 1930 z dobrowolnych ofiar został ufundowany pomnik ku czci poległych w walkach o niepodległość. W pomniku została wmurowana tablica z nazwiskami żołnierzy wojsk pol. z gminy Myszków poległych w wojnie z bolszewikami w roku 1920. Od wybudowania do obecnego czasu remontu nie przeprowadzono i pomnik zaczął się niszczyć.

Związek strzelecki w Myszkowie w ubiegłym tygodniu przystąpił do wyremontowania pomnika.

(z) **Niszczenie drzew przydrożnych.** Pomiędzy Myszkowem a wsią Bęjusz, gminy Pińczyce na szosie wysadzonej drzewkami alejowemi — niewykryci dotychczas sprawcy złamali 14 drzewek. Historja ta na tym odcinku powtarza się trzeci raz. zawsze po wypłacie w fabrykach domów w stanie podchmielonym. Taką są robotnicy, wracający po wypłacie do w Myszkowie, co wskazuje, że sprawcami samowolę oczywiście trudno jest wykryć, gdyż dzieje się to w nocy i sprawcy bezkarnie uchodzą.

Sprawą tą zajęła się policja i niewątpliwie energiczne śledztwo uwieńczone zostanie ujęciem wandalów.

Z Olkusza

ol) **Niesłychanej napaści na kierownika szkoły powszechnej w Michałówce,** powiatu olkuskiego, dopuścił się tamtejszy gospodarz 56-letni Andrzej Knap

Podczas lekcji robót w ogrodzie szkolnym, prowadzonej przez kierownika szkoły Józefa Grzybowicza, Knap wszedł do ogrodu i począł wymyślać i grozić pięściami kierownikowi, zarzucając mu „mordowanie" dzieci przez zatrudnianie ich w ogrodzie.

Nepoczytalnego starca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i Knap skazany został wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

(ol) **Przykra przygoda starosty weselnego.** B. przykry wypadek spotkał na weselu u Wojciecha Siwka w Jerzmanowicach w dn. 26 bm. niejakiego Stanisława Wadowskiego.

Wadowski, jako starosta na weselu, szedł z urodziwą gosposią do kościoła z orszakiem weselnym zaraz za młodą panną. W drodze niedaleko kościoła usłyszał za sobą suchy trzask i jednocześnie przykry ból niżej pleców. Momentalnie puścił towarzyszkę i złapał się ręką za „bolące miejsce".

Oakazało się, że jeden z gości p. Siwka. Jan Wyport z Racławic, miał przy sobie stary rewolwer bębenkowy, który strzela przeważnie wtenczas gdy niepotrzeba. Wyport chciał strzelić na wiwat młodym państwu, zanim jednak podniósł „maszynę" w górę, rewolwer niespodziewanie wypalił raniąc w tak niebezpieczne miejsce p. Wadowskiego.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

38. POWIEŚĆ.

Był to piękny chłopiec, o fizjognomji inteligentnej i uśmiechniętej zarazem. Drobny, jasno-blond wąsik, zakręcony w górę a la Van Dyck, puszył się nad wierzchnią jego wargą. Ciemno - błękitne oczy młodzieńca wyrażały niezwykle bystrą inteligencję i silną wolę. Mała bobrowa czapeczka, nieco ku lewej skroni pochylona, zręcznie spoczywała na jego głowie. Idąc palił cygaro. Młodzieniec ów zwał się Edmunl Castel. Matki swej nie znał straciwszy ją w niemowlęctwie. Ojciec jego kupiec z Montmartre, zmarł przed przed czterema laty, zostawiając Edmundowi skromny mająteczek, który pozwolił mu wszelako idąc za natchnieniem, poświęcić się obranemu zawodowi artystycznemu, w jakim miał nadzieję kiedyś, przy gorliwej pracy, zaszczytne zająć stanowisko.

XXIV.

Powołanie Edmunda Castel było prawdziwem i szczerem. Młodzieniec ów posiadał obok tego silną energję, rzadką wytrwałość, obok których wskutek doskonalenia się jego, znawcy malarstwa, zaczęli cenić prace artysty.

Idąc szybkim krokiem po gościńcu do Chévry, podziwiał te ciepłe wspaniałe tony, jakiemi przystrajała jesień przyrodę.

Gdy wchodził do wsi, wieśniacy witali go, jako dawnego, dobrze sobie znajomego. Młodzieniec, wzajem oddając pokłony, szedł dalej drogą aż do probostwa, przed którem się zatrzymał. Przybywszy pociągnął za dzwonek, następnie przycisnął guzik umieszczony w sztachetach, jakich nigdy na klucz nie zamykano, wszedł do ogrodu, minął wysypaną piaskiem aleję, sunącą kręto wokoło trawnika i zawrócił się w stronę warzywnego sadu.

Ksiądz Langier z rydlem w ręku pracował. Na odgłos kroków przybywającego podniósł głowę, a spostrzegłszy Edmunda, wydał okrzyk radosnego zdziwienia; zagłębił rydel w ziemię, jaką uprawiał spiesząc na spotkanie przybyłego.

— Witaj! — kochane dziecię! — zawołał proboszcz, dobrotliwie otwierając ramiona; — jakaż przyjemna dla mnie niespodzianka! To mówiąc przytulił Edmunda do swych piersi, okrywając go uściśnieniami.

— A więc przebaczasz mi, drogi opiekunie, niedyskrecję, z jaką tu spadam nieoczekiwany? — mówił z uśmiechem młodzieniec.

— Przebaczam, jeśli mi przyrzekniesz, że twoje odwiedziny długo potrwają...

— Aż przez cały tydzień!

— Jakto, tydzień tylko — to zamało!

— Dłużej rozporządzać czasem nie mogę...

— A więc niech będzie i ośm dni, ośm dni miłych przechadzek, szczerych pogadanek.

— I partyjek w szachy — dodał, śmiejąc się Edmund.

— No, no! zobaczymy, czyś bieglejszy w tej grze, niż w roku zeszłym...

—Obawiam się, żem mało w niej uczynił postępy.

— Lecz jesteś znużony — rzekł proboszcz: — idź, pozbądź się twoich malarskich przyborów, a następnie powitaj mą siostrę, która niezmiernie ucieszy się z twego przybycia.

— A którą mam nadzieję ujrzeć w pełnem zdrowiu...

— Tak! Bóg jest dobrym... nieskończenie dobrym! — ciągnął z przejęciem ksiądz Langier — zesłał nam życie tak słodkie...

To mówiąc, zaprowadził Edmunda do małego pokoiku na facjacie, gdzie młodzieniec poskładał swoje przyrządy.

— Klaro... Klaro! — zawołał proboszcz.

— Czego żądasz, bracie? — zapytała kobieta, ukazując się w sieni.

— Chodź prędko... mamy gościa... gościa niespodziewanego, bardzo przyjemną wizytę, która cię ucieszy. Nasz artysta przybył.

— Edmund?! — zawołała pani Darier, biegnąc ku schodom. — Ach! jakaż miła niespodzianka! Lecz gdyby był nas uprzedził, przygotowałabym mu pokój przynajmniej.

— Umyślnie nie pisałem, chcąc przybyć nieoczekiwany — wyrzekł młodzieniec, całując ręce siostry proboszcza. — I otóż jestem na cały tydzień!

— Czas bardzo krótki... wystarczy może jednak na zakosztowanie moich konfitur, które tak lubisz... — odrzekła, śmiejąc się pani Darier. — Czy teraz potrzebujesz czego?

— Nic... upewniam.

— Siądziemy do śniadania, jak zwykle, o jedenastej. Wiesz, gdzie twój pokój, rozgość się więc w nim, proszę. Ja pójdę wydać rozkazy Brygidzie.

— Uprzedzam, iż mam wilczy apetyt.

— Tem lepiej!

Tu pani Darier poszła zająć się przyrządzeniem śniadania.

— Znajdziesz mnie w ogrodzie — rzekł proboszcz — chcę skończyć kopanie.

d. c. n.

Świadczenia dla położnic i matek karmiących

Wobec niedostatecznego jeszcze orjentowania się pracownic ubezpieczonych w sprawie świadczeń, które przysługują położnicom i matkom karmiącym, podajemy poniższe wyjaśnienie:

Świadczenia tej kategorji obejmują. 1) bezpłatną pomoc leczniczą przed. w czasie i po porodzie, 2) zasiłek połogowy i 3) zasiłek dla matek karmiących.

Zasiłek połogowy wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni zatrudnienia i wypłacany jest przez czas gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, nie dłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni; z okresu tego conajmniej 6 tygodni przypadać winno po porodzie.

Za zgodą położnicy ubezpieczalnia może udzielić jej utrzymania i opieki lekarskiej w zakładzie dla położnic. W tym wypadku położnica otrzymuje zasiłek domowy, jeśli ma na utrzymaniu jedną lub więcej osób, zamieszkujących razem z nią. Zasiłek domowy wynosi połowę zasiłku chorobowego, czyli 25 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonej.

Gdy niezdolność ubezpieczonej do pracy przekracza okres zasiłku połogowego otrzymuje ona zasiłek chorobowy, t. j. również 50 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego.

Zasiłek dla karmiących matek udzielany jest w naturze w ilości litra mleka dziennie lub w ekwiwalencie gotówkowym przez czas karmienia od ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak niż w ciągu 12 tygodni.

Prawo do zasiłku połogowego i zasiłku dla matek karmiących mają tylko ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia.

Zasiłek pokarmowy dla członkiń rodziny ubezpieczonego wynosi połowę zasiłku pobieranego przez położnicę ubezpieczoną

Zarząd Miejski w Zawierciu

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w związku z przeprowadzanym kapitalnym remontem ul. Paderewskiego (odcinek drogi wojewódzkiej Ogrodzieniec-Niezdara od km. 5.413 do km. 7.594) — **zamyka ruch kołowy na tejże ulicy od dnia 30. IX. 1935 r. aż do odwołania.** Objazd będzie się odbywał ul. Okólną, Piłsudskiego, Kościuszki.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób naszego kolegi, b. p. Beńka Gutszajna, składamy na Żyd. Dom Sierot zł. 5,80 (pięć zł. 80 gr.) w „Expresie Zagłębia".

Klasa VI-a publ. szk. powsz. Nr. 8 w Sosnowcu.

* * *

Uczniowie Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Sosnowcu z okazji Imienin p. Dyrektora wpłacają w administracji na kopiec Marszałka zł. 12.35.

Nr. Km. 469/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej I-go rewiru, Stefan Alchimowicz, mający swoje biuro przy ul. Kościuszki Nr. 34 obwieszcza, że na pokrycie należności Łazarza Chazanowicza w sumie 7.000 zł. z procentami i kosztami zostaną sprzedane z publicznej licytacji prawa do połowy nieruchomości, położonej w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Królowej Jadwigi, Nr. 37, stanowiące współwłasność dłużniczki Chaji Udli Brokman. Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę hipoteczną, oznaczoną Nr. rep. hip. 23, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie.

Cała nieruchomość prawa do połowy, której przeznaczone są do sprzedaży, składa się z placu o przestrzeni 105 pr. kw. oraz następujących budynków.

1) dom piętrowy i przyległy do niego parterowy murowany z cegły o 25 ubikacjach, kryty papą, pod schodami komórka i sień drewniana, od zachodu przylega drewniana piętrowa przybudówka na palach. Front od ulicy uzupełniają przylegające do budynku 2 sklepiki (budki) drewniane.

2) oficyna murowana o 2 ubikacjach podpiwniczowa, kryta papą, oraz przybudówka drewniana na sień ze schodami.

3) oficyna drewniana przyległa do budynku, piętrowa, kryta papą, przyległe schody na piętro, drewniane z przedsionkiem na parterze, komórka oraz przybudówka drewniana parterowa na sień.

4) 5 komórek murowanych, krytych papą, zniszczonych.

5) 4 komórki drewniane, kryte papą.

6) 4 ustępy drewniane, kryte papą.

7) szopa i stajnia, kryte papą w stanie zniszczonym.

8) Dwa śmietniki murowane i drewniany.

9) dwie komórki drewniane, kryte papą w stanie średnim.

10) kantor drewniany, kryty papą.

Z ogólnej przestrzeni 105 pr. kw. plac około 50 pr. kw. zajęty jest na skład drzewa, wydzierżawiony Szlamie Herszlikowi Halpernowi, 4 szopy wzniesione na wydzierżawionym gruncie, oraz parkan, okalający te 50 pr. placu sprzedaży nie ulegają, jako stanowiące własność S. Halperna.

Licytacja odbędzie się dnia 30 października 1935 r. od godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej.

Nieruchomość w całości została oszacowana na sumę zł. 57.416, a zatem prawa Chaji Udli Brokman do tej nieruchomości wynoszą cenę zł. 28.708, zaś cena wywołania wynosi 21.531 zł.

Wysokość rękojmi, jaką licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć, wynosi 10 proc. oszacowania t. j. 2871 zł., z zaznaczeniem, że rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu STEFAN ALCHIMOWICZ.

Nr. Km. 89/35, 1730/35 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C., ogłasza, ze celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 4-go października 1935 roku, w II-gim terminie o godzinie 11-ej w Sosnowcu, przy ulicy Wawel pod Nr. 12, składających się z 40.000 sztuk cegły wypalonej i 150.000 sztuk cegły surowej niewypalonej oszacowanej na łączną sumę 2420 złotych,

2) Dnia 4-go października 1935 roku, w I-szym terminie o godzinie 11 m. 45 w Sosnowcu, przy ulicy Narutowicza Nr. 30, składających się z ruchomości, oszacowanych na sumę 700 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 23 września 1935 roku.

Komornik rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI.

Do akt Nr. Km. 1686/35, 1685/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy Aleji M. Mireckiego Nr. 11, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 października 1935 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 36 w składzie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z 45 mtr. sześc. kantówek sosnowych, szafy i stołu, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.280.

że w dniu 4 października 1935 r. o godzinie 11 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego Nr. 36 w składzie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-ym terminie ruchomości, składających się z różnych desek i materjałów drzewnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 8.099.50.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji

wz. Komornik (—) FELICJAN MILLER.

Sosnowiec, dn. 25 września 1935 r.

Nr. Km. 492, 655-6/35 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota na mocy art. 604 K. P. C. obwieszcza, że odbędą się następujące licytacje ruchomości:

1) w dniu 9 października od godz. 9 rano w Wolbromiu u Josefa-Mendla Welgrina, składających się z wszelkiego rodzaju skór, oraz szafy na ubranie fornirowanej, zegara ściennego, otomany i żyrandolu, oszacowanych na łączną sumę 2343 zł. 92 gr.

2) w dniu 14 października 1953 r. od godz. 10 rano w Olkuszu Rynek u Moszka-Joska Frenkla, składających się z towarów galanteryjnych, towarów spożywczych materjałów piśmiennych, przyborów szkolnych oraz mebli, oszacowanych na łączną sumę 2902 zł.

Licytacje wymienione odbędą się od połowy ceny oszacowania. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej podanym.

Olkusz, dnia 26 września 1935 r.

Komornik PIOTR SŁOTA.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia i modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy uczenic. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. Przy szkole internat. Sosnowiec, Pilsudskiego 15.

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania Flornyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 30. Zapisy uczenic codziennie. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

PRZYJMUJE zapisy uczenic na roczny kurs szycia, kroju. Sosnowiec, Barbary Nr. 17. Sowarzyszenie Młodz. Katolick. Żeńsk. w Starym Sielcu.

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania Natalji Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14. Przyjmuje zapisy. Przyjezdnym zniżki 75 proc. Opłata ratami.

GRY fortepianowej udziela wykwalifikowana nauczycielka, Dyplom Konserwatorjum Warszawskiego. Postępy zapewnione. Sosnowiec Deblińska 7 m. 15. Tel. 2-58.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna posługaczka, pierwszeństwo z Pogoni Orla 26 m. 13.

PRZYJMĘ panienkę do nauki fryzjerstwa damskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 2, „Roma".

POSZUKUJĘ sprzedawców nowych artykułów spożywczych. Wysoki zysk zapewniony. Zgłaszać się w poniedziałek popołudniu. Sosnowiec, Jastrzębia 6 m. 3.

PRZYJMIEMY emerytowanego urzędnika do pracy Biurowej za kaucją do 1000 zł. Oferty „Amor" Sosnowiec, Będzińska 39

POTRZEBA czeladzi szewskich na roboty różne skórzane. Górnicza 27, Mąkowski.

POTRZEBNA rutynowana sklepowa do wędliniarni. Będzin, Małachowskiego 1. Iwański.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na roboty fornierowane. Sosnowiec, Kowalska plac Kościelny, Maj.

BIURALISTKA zdolna potrzebna do zakładów wapiennych Józefa Palusińskiego, Sosnowiec - Środula, ul. Bolesława Prusa.

WYKOŃCZARKA do kuśnierza potrzebna od zaraz. Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 15. Kiwkowicz.

POTRZEBNA pokojowa bezwzględnie uczciwa możliwie z szyciem. Pogoń, ul. Żytnia 8 róg Reymonta.

5 PAŃ reprezentatywnych, wymownych ponad lat 25 znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia z dokumentami d. 9/IX Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a p. I lewa od godz. 10 — 13-ej.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego, osobne wejście, z całodziennem utrzymaniem na Starym Sosnowcu, lub ul. Rejmonta. Zgłoszenia do administracji.

MIESZKANIA 5—3—2 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec Gen. Bema 4 u dozorcy.

MIESZKANIE jednoizbowe do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 108.

POKÓJ do wynajęcia dla 2 panów całodzienne utrzymanie. Kilińskiego 11 m. 10.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia frontowe. Będzin, Zagórska 53.

DO wynajęcia od 1-go listopada lokal wielkości około 500 mtr. wraz z mieszkaniem 2-ch pokojowym i kuchnią i 2 pokoje na biuro, oraz duży plac w całości lub częściowo, znajdujące się w Będzinie przy ul. Narutowicza obok poczty. Wiadomość u p. Przerowskiego w Będzinie, Małachowskiego 10.

PRZYJMĘ na mieszkanie 2-ch mężczyzn. Będzin. Górna 3 m. 7.

WSZYSCY właściciele tanio mający mieszkania do wynajęcia napiszą: „Expres" Dąbrowa „Mieszkanie".

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość w administracji.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w Będzinie. Zgłoszenia z podanjem warunków do „Expresu" Będzin dla „T. R."

DO wynajęcia pokój ewent. dwa, nadające się również na kancelarję adwokacką lub gabinet lekarski. 2 minuty od dworca. Zgłoszenia „Pokój".

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Rybna 5. II-sień.

DO wynajęcia pokój umeblowany z wygodami. Wiadomość Piłsudskiego 25, Pencker.

SZUKAM pokoiku umeblowanego od zaraz, może być wspólnie. Zgłoszenia do administracji „J. Z."

2 POKOJE, kuchnia i przedpokój z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Rybna 9.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KAFLE białe w cenie od 20 gr. sprzedaje kaflarnia Zielińskiego w Siewierzu.

DOM do sprzedania i oficyna z ogrodem. Gmina Zagórze Józefów, Józefowska 54.

KUPIĘ małą szafę używaną, niedrogą na książki. Wiadomość w administracji.

DO sprzedania dom z ogrodem i zabudowaniami. Wiadomość Ząbkowice, Sikorka Reutt.

KAFLE białe, kolorowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Stary Sosnowiec, Stara 4, telef. 13-63.

HARMONJA stolikowa firma „Kupis" Warszawa sprzedam okazyjnie niedrogo, byle zaraz. Wiadomość najpewniejsza w niedzielę. Sosnowiec, Pogoń, Pszenna 16 m. 5.

SAMOCHODY angielskie model 1936

„Crossley"

dostarcza Biuro sprzedaży

„Motoryzacja"

Katowice, Raciborska 48. Telef. 313-49.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową dobrą Czeladź Nowa Kolonja 16, Jan Łata.

OKAZJA radjoaparat nowoczesny sieciowy nowy tanio sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 20.

DOM sprzedam 5 ubikacji tanio Zagórze, Wiejska 5. Wiadomość u gospodarza.

ZAKŁAD tapicerski Sosnowiec, Modrzejowska 7. Kozetki, tapczany, materace nowoczesnego stylu, ceny niskie, warunki dogodne.

SZAFĘ, łóżka, stół, kredens pokojowy, kuchenny, maszynę sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 11 m. 41.

MOTORY angielskie

„Crossley"

gazowe i ropne dostarcza Biuro sprzedaży

„Motoryzacja"

Katowice, Raciborska 48. Telef. 313-49.

„BECHSTEINA" fortepian króciutki, prawie nowy, okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 9—10.

HARMONJE stoliczkowe chromatyczne ręczne, pedałowe sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, Pogoń, Czeladzka 17, Tomala.

SPRZEDAM sklep w dobrym punkcie i trochę towaru. Sosnowiec, Piłsudskiego 72 mieszkania 1.

SPRZEDAM 8 mórg ziemi w jednem kawałku w Koziegłowach. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM zaraz nową budkę przenośną. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

MAGIEL do sprzedania w dobrym stanie. Zagórze, Kościelna 32.

SKLEP do sprzedania spożywczy. Wiadomość w administracji.

ZAWIADAMIAMY P. P., że nasze najpoczytniejsze czasopismo — dwutygodnik „Amor" Biura Matrymonjalnego, jest do nabycia u sprzedawców gazet (cena 20 gr.). Redakcja „Amor" Sosnowiec, Będzińska 39, telefon 14-49, dawniej Kamienna 6. Odsprzedawcy czasopisma pożądani.

HARMONJĘ stoliczkową Kupisa sprzeda okazyjnie Tomasz Zygiert, Gołonóg, Podlesie.

MASZYNA z całem urządzeniem do sprzedania przy kopalni Flora w domu Bema. Wiadomość Podlesie Nr. 9, Wartak.

SPRZEDAM w Ogrodzieńcu za zł. 1300 — 2 morgi pola ornego, 6 mórg lasu oraz plac pod budowę. Dąbrowa G., Kr. Jadwigi 22, Marja Babenda.

MASZYNĘ Singera męską krawiecką sprzedam. Sosnowiec, Małachowskiego 30 Jędrusek.

SPRZEDAM dom parterowy. Czeladź, ul. Pierackiego 22. Wiadomość na miejscu.

OKAZYJNIE sprzedam aparat radjowy dwulampowy kompletnie nowy, albo zamienię na rower z dopłatą. Sosnowiec, Średnia 4 m. 2.

KAWIARNIE w dobrym punkcie sprzedam zaraz. Wiadomość „Expres Zagłębia".

SPRZEDAM radjo sieciowe 4-ch lampowe. Wiejska 14 u dozorcy.

MASZYNY do szycia za gotówkę i na raty na dogodnych warunkach poleca sklep maszyn do szycia Ludwik Harłak, Sosnowiec. Modrzejowska 37.

SKLEP kupię lub odnajmę Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia". — Tamże ruchomości piekarskie do sprzedania.

Okulary 2 złote

Pasuje bezpłatnie do oczu. Jakubiński Modrzejowska 39, Sosnowiec.

SPRZEDAŻ: Sklep okazyjnie galanteryjny ulica Modrzejowska 6.000 zł. Dworów, Folwarków, Gospodarstw rolnych, Domów miejskich i placów. Sosnowiec, Mościckiego 12 (przy Stow. Właśc. Nieruchomości)

Otomanę

makietową, tapczan okazyjnie tanio sprzedam. Zakład Tapicerski Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8, poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

LAUBZEGĘ nożną sprzedam tanio spowodu wyjazdu. Wiadomość w administracji „Expresu".

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź, telefon 20.

MASZYNA do pisania firmy „Mercedes" okazyjnie do sprzedania oraz motocykl „Harlej Dawidson" z przyczepką 100 cm. Wiadomość Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wł. Niepoń.

RADJO trzechlampowe sprzedam. Będzin, Żwirki i Wigury 5 m. 5.

NOWY dom murowany z wygodami, 3 ubikacje sprzedam bardzo tanio. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM dwa domki, lub jeden cena przystępna. Dąbrowa Szwedzka 12 Nowak.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FALFUS JAN zgubił książeczkę wraz z legitymacją wydane przez Ubezpieczalnię w Sosnowcu oraz dowód osobisty wydany przez gminę Olkusko - Siewierską.

ANDRZEJ JĘDRUSZEK unieważnia zgubione weksle in blanco: 2 po dwieście, jeden 100 złotych, żyranci: Józef Haim, Jan Haim, Jadwiga Jędruszek.

FRANCISZEK KLUSA zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

GAJOS ANTONI zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Strzemieszycach.

MATRYMONIALNE

STARSZY kawaler ma swój dom poszukuje młodej wdowy bezdzietnej, która ma trochę gotówki do prowadzenia interesu. Oferty „Expres" Sosnowiec pod „Kawaler".

RÓŻNE

ODDAM na własność 2-letnią dziewczynkę niechrzczoną. Wiadomość „Expres" Będzin.

PRZEDSIĘBIORCA budowlany z kapitałem, do postawienia domu mieszkalnego na czystym hipotecznie placu w śródmieściu Sosnowca potrzebny. Część gotówki posiada właściciel. Zgłoszenia filja Będzin sub „10.000".

DO P. T. Publiczności! Ondulację trwałą wykonywuje się według najnowszych metod, stosowanych zagranicą, najnowszym aparatem sprowadzonym z zagranicy dla udogodnienia P. T. Publiczności. Z poważaniem „Roma" Sosnowiec, Piłsudskiego 2.

MASAŻYSTKA robi masaże całkowite i częściowe. Dąbrowa, Sobieskiego 26, Maciąg Marja.

BIURO pisania podań, przepisywanie maszynowe Karola Stankiewicza, czynne codziennie. Mościckiego 9.

OSTRZEGAMY przed kupnem gruntu przy kopalni Piaski od małżonków Pilarskich, ponieważ sprawa w sądzie. Sukcesorowie Skowrońscy Łakomiki.

POSZUKUJE się koncesję na skład wódek w Dąbrowie. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PANOWIE szukając gospodyń do prowadzenia domu napiszą „Expres" Dąbrowa „Prywatny swat".

DNIA 29, 30 września i 1 października „Świniobicie". Zapraszam Szanowną Klientelę. Z poważaniem Michał Dudek.

PRACOWNIA sukien i okryć damskich „Julja" 3-go Maja 9. Przyjmuje: suknie, kostjumy, palta, spódniczki, bluzki, szlafroczki. Robota solidna. Ceny przystępne.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

HUMOR



— Ta krówka jest przyzwyczajona do zdjęć, grała już dwa razy główną rolę w filmach zwierzęcych.

PIĘKNODUCHY MIĘDZY SOBĄ.

— Wczoraj do trzeciej w nocy tworzyłem!

— Będzie panu wdzięczna..

— Potomność?

— Nie, elektrownia!...

JESZCZE LEPIEJ.

— Rysunki mego brata są bardzo poszukiwane.

— Tak, a mego nawet odciski palców.

ZNA GO.

Olek wrócił znowu po dwunastej do domu.

— Wiesz, kochanie — mówi do żony — gdzie byłem?

— Wiem, ale pomimo to możesz śmiało opowiedzieć swoją bajeczkę.

AD SZTUBA.

Nauczyciel wyjaśnił pojęcia: „flora", „fauna". Chcąc się przekonać, czy uczniowie dobrze go zrozumieli, pyta:

— Chrupczałka! Daj mi przykład flory i fauny!

— Zając z buraczkami, psze pana psora!

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.